Rok XVII. Nr. 153. Piątek 9 lipca 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście i nadesłane 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Nekrologi w tekście do 50 wierszy — 15 groszy, do 80 wierszy—25 groszy, do 100 wierszy —30 groszy za wiersz. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej i złoty. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Tłustym drukiem po dwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.
W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
zł. 3,50
Zagranicą 5 zł

Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Będzińska 1. Tel. 73. WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, Tel. 12. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Prof. Kemmerer u ministra Raczyńskiego.

WARSZAWA, 8.7 (Tel. wł.)— Profesor Kemmerer odwiedził dzisiaj Ministerjum rolnictwa i odbył z ministrem Raczyńskim dłuższą konferencję.

Zaprzeczenie prof. Kemmerera.

WARSZAWA, 8.7 (Tel. wł.) — Profesor Kemmerer zaprzecza wiadomościom jakie ukazały się w „Deutsche Algemeine Zeitung", który przedstawił opinję Kemmerera jakoby tenże miał twierdzić o opłakanym stanie finansowym Polski, i nastrojach w Ameryce rzekomo przeciwnych wszelakiemu angażowaniu się kapitału amerykańskiego w Polsce.

Akcja Ch. N. w sprawie gen. Malczewskiego.

WARSZAWA, 8.7 (Tel. wł.).— Blok Chrz. narodowy przystąpił dzisiaj w Sejmie do zbierania potrzebnej ilości podpisów dla postawienia b. ministra spraw wojskowych gen. Malczewskiego w stan oskarżenia przed trybunałem stanu, aby w ten sposób sprawę, któraby mogła podlegać jurysdykcji wojskowej skierować przed trybunał stanu. Prezes klubu Chrz. Nar. poseł Dubanowicz porozumiewał się w tej sprawie z ministrem Młodzianowskim.

Choroba profesora Żarnowskiego.

WARSZAWA, 8.7 (Tel. wł.) — Prezes M. Izby Kontr. państwa Żarnowski poważniej zaniemógł i zmuszony był przerwać urzędowanie.

Stan zdrowia gen. Sosnkowskiego.

POZNAŃ, 8,7 (Tel. wł.). Stan zdrowia gen. Sosnkowskiego poprawia się stale, jak donoszą z Poznania, ale rekonwalescencja potrwa prawdopodobnie jeszcze czas dłuższy. Prawdopodobnie gen. Sosnkowski dla dokończenia kuracji i wypoczynku wyjedzie z Poznania.

Wojewoda poleski.

WARSZAWA, 8.7 (Tel. wł.) Dowiadujemy się, iż wojewodą poleskim ma być mianowany starosta łuniniecki, p. Krahelski.

300 bankructw w Łodzi.

ŁÓDŹ, 8.7 (AW). W okresie od 1-go stycznia do 1-go czerwca r. b. zanotowano w Łodzi — według danych wydziału handlowego przy Okręgowym Sądzie — przeszło 300 bankructw. „Lodzer Tageblatt" donosi ostatnio o zawieszeniu wypłat przez jedną z najpoważniejszych firm manufakturowych w Katowicach, J. Katz. Wzmiankowana firma winna jest Widzewskiej Manufakturze i firmie Steigert około 250 tysięcy złotych.

Minister Kwiatkowski o polskiej polityce morskiej.

Powodzenie ekonomiczne Polski — to rozkwit Gdańska.

WARSZAWA, 8.7 (Pat) Często daje się słyszeć opinja, że Polska, rozbudowując port w Gdyni, patrzy niechętnie na rozkwit i rozbudowę portu gdańskiego. W powyższej sprawie minister przemysłu i handlu, inż. Kwiatkowski, udzielił prasie wywiadu.

Minister stwierdził między innemi że Gdańsk położony u ujścia Wisły ma naturalne podstawy gospodarczej współpracy z Polską. To też rozwój Gdańska jest ściśle związany z powodzeniem ekonomicznem Polski. Nasza polityka morska nie może być małostkowa. Mogę więc zapewnić, że nie mamy zamiaru i nie widzimy żadnych celów z punktu widzenia naszych własnych interesów, by patrzeć z niezadowoleniem na dalszy rozwój portu gdańskiego. Przeciwnie, sądzę, iż Polsce z 30 miljonową prawie ludnością nie wystarczą niebawem już dwa porty i będziemy musieli szukać dalszej współpracy z innemi obcemi portami. Niemcy z podwójną ilością mieszkańców mają dużą ilość portów, a jeden Hamburg posiada dwukrotnie większą zdolność przewozą od Gdańska, Gdyni i Tczewa razem wziętych. Francja ma ogólnego obrotu w swoich portach 42 miljony ton (w roku 1913). Statystyka ogólnego obrotu morskiego w krajach przed wojną wykazuje cyfrę 1.07 ton na jednego mieszkańca. Jeżeli tę cyfrę przystosujemy do Polski, otrzymalibyśmy około 30 miljonów ton. Obecna zdolność przewozowa naszych portów wynosi około 7 miljonów ton, a po wybudowaniu Gdyni, po rozbudowie Gdańska, w najlepszym razie otrzymamy zdolność przewozową Gdańska, Gdyni i Tczewa w sumie 10—12 miljonów ton. A nie można zapominać, że nasze życie gospodarcze nie doszło jeszcze do zupełnego rozwoju i nasz obrót towarowy zagraniczny stale będzie się zwiększał.

Widać z tego, że dla wszystkich trzech naszych portów roboty będzie dosyć. Bliskość wszystkich trzech portów nie może być przeszkodą do ich rozwoju. Przypomnę tu porty Hamburg, Altonę i Kuxhafen, dalej Constancę, Breibę i Galatz. Porty te leżą obok siebie i doskonale się rozwijają. Gdańsk i Gdynia muszą rozwijać się równomiernie. W związku z tem jest rozbudowa dróg wodnych w Polsce oraz rozwój naszej sieci kolejowej.

Na zakończenie pozwolę sobie przytoczyć powiedzenie jednego z wybitnych przedstawicieli naszego życia gospodarczego. Tak jak posiadamy jedno serce a dwoje oczu, tak państwo polskie winno posiadać obok jednej stolicy dwa porty.

Katastrofa kolejowa pod Rogowem.

Zderzenie się dwuch pociągów kurjerskich.

WARSZAWA, 8.7 (Tel. wł.)— Dziś o godzinie 8 wieczorem pomiędzy stacjami Rogowem i Płyćwią zdarzyła się katastrofa kolejowa. Zderzyły się ze sobą dwa pociągi kurjerskie, idące z Krakowa i Warszawy.

Pomiędzy temi stacjami, jeden tor kolejowy znajduje się w naprawie, wskutek czego komunikacja odbywa się po jednym dobrym torze.

Pociąg kurjerski, idący z Krakowa wjechał na ten właśnie tor, nie zważając na sygnały pociągu warszawskiego.

Wskutek zderzenia się pociągów zostały zabite 2 osoby, 8 ciężko rannych i kilkanaście osób lżej.

Natychmiast na miejsce katastrofy wysłane zostały pociągi sanitarne, a o godzinie 10 wieczorem wyjechała na miejsce wypadku komisja śledcza z dyrektorem Czapskim na czele.

Incydent na bankiecie w Pradze.

Kramarz nie chciał siedzieć przy stole z przedstawicielem Sowietów.

PRAGA, 8.7 (AW) —Na bankiecie, na cześć gości zagranicznych wydanym przez władze municypalne miasta Pragi z okazji kongresu sokolstwa przyszło do przykrego incydentu. Wskutek nieuwagi aranżerów, urządzających przyjęcie, główny przeciwnik Sowietów, dr. Kramarz, został posadzony naprzeciwko przedstawiciela Sowietów Owsiejenki. Skoro Kramarz to spostrzegł, przeprosił swego sąsiada, znanego dziennikarza angielskiego Steeda i opuścił salę, mimo, że proszono go o zajęcie innego miejsca. W związku z tym incydentem, wydania wieczorowe „Narodnich Listów" zamieszczają ostry atak przeciw przedstawicielowi Sowietów, przypisując mu szereg zbrodni popełnionych w czasie rewolucji sowieckiej, oraz zaznaczają, że dr. Kramarz nie mógł w tych warunkach siedzieć przy jednym stole z takim człowiekiem. W sprawie tej zabrał również głos narodowo-demokratyczny dziennik „Narod", występując ostro przeciw zaliczeniu przedstawiciela Sowietów przez władze municypalne przedstawiciela Sowietów do korpusu dyplomatycznego. Zaproszenie przedstawiciela Sowietów, krwawego wroga każdej demokratycznej wolności, jest największą obelgą dla instytucji Sokolstwa.

Krwawa walka z bandytą w Łowiczu.

ŁOWICZ, 8-7 (A.W) Policja łowicka otrzymawszy wiadomość, że na cmentarzu łowickim ukrywa się znany i poszukiwany bandyta Burzykowski zmobilizowawszy swe siły otoczyła cmentarz, celem ujęcia bandyty. W blokowaniu cmentarza wzięła również udział ludność cywilna, jeden z obecnych obywatel ziemski Gothard-Swiderski zdobył się na odwagę przeskoczył przez mur i dał do bandyty kilka strzałów. Wywiązała się obustronna walka, w której bandyta położył trzema strzałami trupem Swiderskiego. Burzykowski widząc, że nie zdoła umknąć z rąk sprawiedliwości, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Zniesienie cenzury prasowej na Litwie.

KOWNO, 8,7 (AW). Onegdaj redakcje dzienników kowieńskich zostały zawiadomione o zniesieniu cenzury prewencyjnej. Jest to pierwszy wypadek zniesienia cenzury od czasu istnienia państwa litewskiego.

Przed wrześniową sesją Ligi Narodów.

LONDYN, 8.7 (AW). W dobrze poinformowanych kołach rozeszła się wczoraj pogłoska, dotychczas niepotwierdzona urzędownie ze strony delegacji angielskiej, że na wrześniowem posiedzeniu Ligi Narodów przewodniczyć będzie Baldwin, któremu towarzyszyć będą: minister spraw zagranicznych, Chamberlain, i jako podsekretarze, książęta Attolowie, jako doradcy w sprawach społecznych. Podobno fakt ten pozostaje w związku z zamiarem rządu angielskiego silnego wystąpienia na posiedzeniu Ligi Narodów, na którem mają być omawiane sprawy rozbrojenia wielkich mocarstw Europy i sprawa zniesienia okupacji w związku z tem, iż Niemcy mają przystąpić do Ligi we wrześniu.

Interwencja na rzecz polskich robotników we Francji.

PARYŻ, 8,7 (Pat). Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy zmieniającej kodeks pracy. Przewodniczący komisji prawniczej Chabrun w przemówieniu swem zaznaczył, iż Rada narodowa zajmuje się projektem, który ma uregulować całokształt zagadnień robotników zagranicznych. Minister Durafour oświadczył, iż podejmie interwencję na rzecz robotników polskich częstokroć wyzyskiwanych. Minister stwierdził również, że zamiana kart tożsamości w znacznej części została już przeprowadzona.

PRZEGLĄD PRASY

Socjaliści grabarzami parlamentaryzmu.

Socjaliści z coraz większą pasją domagają się natychmiastowego rozwiązania Sejmu i dokonania nowych wyborów na zasadzie tej samej ordynacji wyborczej. Czem zapłaciłoby się w Polsce, za tego rodzaju eksperyment, pisze senator Koskowski w „Kurjerze Warszawskim":

Do wyborów! Do wyborów! — wołają socjaliści, komuniści i część radykalistów chłopskich. Niczego więcej nie potrzeba! Potem będzie w Polsce dobrze!

Taki sam okrzyk rozlegał się we Francji w r. 1924. I także same łączono z nim — w obozie radykalnym — nadzieje. Na czem się one dziś kończą? Na tem, że p. Caillaux, przyszedłszy znowu do władzy, żąda... pełnomocnictw prawie nieograniczonych do wydawania dekretów z mocą ustaw, czyli rezygnacji parlamentu...

Radykalni lewicowcy zwyciężyli we Francji przy wyborach i co dalej:

W ciągu dwu lat było we Francji coś ze sześć gabinetów, jeśli nie więcej: jeden Herriota, dwa Painlevego, trzy Brianda. Ministrowie skarbu zmieniali się co parę miesięcy. Czasem ich funkcje spełniało naraz dwu ludzi (Painleve — Bonnet). Nigdy dotychczas parlament francuski nie dawał z siebie równie smutnego przykładu zmienności i kapryśności. A frank? Za Poincarego płacono za funt angielski coś około 50 franków; dziś giełda notuje 184 franki...

„Słowem, Francja jest obecnie w tym samym punkcie, w którym była przed dwoma laty: w obliczu obowiązku szybkiego działania z pomocą środków heroicznych. Tylko że kartel lewicowy zdołał doprowadzić do trzech wyników: do spadku franka z 50 na 184, do katastrofalnego pogłębienia kryzysu zaufania, oraz... do coraz powszechniejszych rozmów zasadniczych na temat przesilenia w parlamentaryzmie...

...Czem zapłaciłoby się w Polsce, gdyby, zaniechawszy zmian Konstytucji i przeprowadziwszy nowe wybory według życzeń socjalistycznych i ich nadziei, doszło się do zwycięstwa rodzimego kartelu, spojonego jednem jedynem hasłem negatywnem: „Precz z obozem umiarkowanym!"?

Czem zapłaciłoby się w kraju, w którym instytucje polityczne nie posiadają jeszcze korzeni, a aparat biurokratyczny — tradycji?

Można czynić na ten temat dziesiątki hipotez. Jedna przedewszystkiem powinna się wysuwać na czoło jako niewątpliwa: zapłaciłoby się pogrzebem demokracji parlamentarnej.

Dlaczego? Bo radykaliści, socjaliści — pomimo opowiedzenia się za parlamentarną demokracją — z chwilą dojścia do władzy, w tej chwili domagają się radykalnych pełnomocnictw i poczynają pomiatać instytucją parlamentarną, a przedewszystkiem swojemi niezrównoważonemi metodami, podrywają zaufanie społeczeństwa do parlamentaryzmu wogóle.

Dołoj gramotnyje.

P. Daszyński w swojem przemówieniu nad projektem zmiany Konstytucji zaatakował inteligencję, a w szczególności zjadliwie odzywał się o kwalifikacjach profesorów uniwersytetów i politechnik. Słusznie zwraca uwagę „Głos Narodu", że:

podobne hasła słyszeliśmy w Rosji, gdy wzbierała fala bolszewizmu. Dołoj gramotnyje! Za rządów Terroru francuskiego posyłano na gilotynę ludzi wykształconych, bo wykształcenie sprzeciwia się równości. P. Daszyński wie, że dzisiaj inteligencja współczesna, zwłaszcza młodzież, odwraca się od kierunków przewrotowych, od rewolucji.

Inteligencja, o ile jest żywa, twórcza, podnosi dziś sztandar antychamityzmu (termin jest własnością T. Peipera). P. Daszyński żerujący od 30 lat na demagogji klasowej musi się znaleźć w obozie przeciwnym.

Tem się tłomaczy zaciekłe wystąpienie socjalistów przeciwko inteligencji.

Upadają, bankrutują, ale jeszcze próbują mącić wodę, judzić jedną warstwę społeczeństwa przeciwko drugiej, a pierwsze skrzypce gra na melodję walki „brata przeciwko bratu" p. Ignacy Daszyński.

Dyskusja nad projektem zmian Konstytucji

w sejmowej komisji konstytucyjnej.

WARSZAWA, 8.7 (Pat) — Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła dziś popołudniu do dyskusji nad projektami zmian Konstytucji.

Poseł Chaciński (Ch.D.) zreferował syntetycznie wszystkie złoszone projekty kolejności artykułów Konstytucji, do których zostały zmiany zaproponowane. Z ważniejszych zmian wyjaśnić należy:

Do art. 4 który głosi, że ustawa państwowa ustala corocznie budżet państwowy na rok następny, dodać wyraz „budżetowy", aby nie przesądzać, że rok budżetowy odpowiada kalendarzowemu.

Do art. 11, który mówi o pięcioprzymiotnikowem głosowaniu projekt „Piasta" wnosi poprawkę o usunięcin głosowania stosunkowego. Projekt ZLN. umożliwia głosowanie stosunkowe w całem państwie lub w poszczególnych okręgach.

Do art. 12 projekt „Piasta" przewiduje przesunięcie granicy wyborców do lat 24, pozostałe projekty do lat 25. Referent proponuje 24 lata, co do wieku, kiedy obywatel może być wybrany posłem, wszystkie projekty prócz rządowego ustalają ten wiek na lat 30.

W artykule o nietykalności poselskiej wszystkie wnioski proponują skreślenie nietykalności poselskiej za działalność poza Sejmem i wprowadzają zmianę, że postępowanie przeciw posłowi zostaje zawieszone nie aż do wygaśnięcia mandatu, tylko na czas trwania sesji sejmowej.

Rzeczoznawcy Ligi Narodów w Bydgoszczy.

Możliwości eksportowe dróg wodnych w Polsce.

BYDGOSZCZ, 8.7 (Pat) Delegacja komisji komunikacyjnej Ligi Narodów mająca wydać opinję o możliwościach eksportowych dróg wodnych w Polsce, przybyła tu wczoraj wieczorem w towarzystwie przedstawiciela Ministerjum robót publicznych i województwa Poznańskiego. Delegacja zwiedzi węzeł bydgoski, następnie uda się nad górną Noteć, Gopło i Wartę pod Poznaniem, poczem komisja zwiedzi teren pod projektowany kanał Warta-Gopło, trasę kanału węglowego i kanał w Zagłębiu Dąbrowskiem, skąd uda się do Krakowa a potem powróci Wisłą do Warszawy. „Gazeta Bydgoska" dowiaduje się, że rzeczoznowcy Ligi Narodów mają zamiar powrócić do Polski we wrześniu i złożyć Rządowi polskiemu osobiście opinję o wartości naszych dróg wodnych.

Ameryka a pożyczka dla Francji.

WASZYNGTON, 8.7 (AW.) „New York Herald" dowiaduje się z kół finansowych, iż mimo rozlegających się głosów, że Francja nie dostanie ani rządowej ani prywatnej pożyczki na cele sanacyjne, szereg banków amerykańskich śledzi z zainteresowaniem przebieg obrad izby deputowanych nad programem ministra Caillaux i nie odrzuca zgóry jakichkolwiek pertraktacyj z Francją w sprawach pożyczkowych. Wszakże w sferach rządowych wskazuje się na to, iż Francja nie otrzymała żadnych oficjalnych przyrzeczeń pożyczki i wobec nieratyfikowania dotychczas przez izby ustawodawcze Francji układu Mellon-Beranger i odroczenia do grudnia roku bieżącego obrad kongresu reprezentantów, rokowania w sprawie kredytów lub pożyczek z rządem amerykańskim są nieaktualne.

W każdym razie rząd amerykański nie będzie przeszkadzał Francji w uzyskaniu prywatnej pożyczki w sferach gospodarczych Stanów Zjednoczonych. Nastąpi to jednak tylko wówczas, gdy we Francji będzie widać przynajmniej poważny wysiłek, skierowany na ustabilizowanie waluty.

Anglja poniosła 500 miljonów funt. szterl. strat

wskutek strajku górników.

LONDYN, 8.7 (AW) — Jeden z najpoważniejszych organów liberalnych „Westminster Gazette" oblicza dokładnie straty, jakie poniosła Anglja na skutek strajku węglowego od dnia 1 maja rb. Straty te, nie wliczając tu szkód, jakie przyniósł 12-dniowy strajk generalny, można oszacować na 500 miljonów funtów szterlingów.

„Figaro" i Król Alfon s XII.

PARYŻ, 8.7 (AW) — Dzisiejszy „Figaro" odwołuje swój atak na króla Alfonsa, w którym przypisywał mu przeprowadzenie z cesarzem Wilhelmem tuż przed wojną konferencji, na której Alfons XII został poinformowany o zamierzeniach militarnych Niemiec. Rząd niemiecki ogłosił urzędowe dementi tej wiadomości, stwierdzając, że ostatnie spotkanie obu monarchów miało miejsce w 1905 roku. „Figaro" przyznaje obecnie, że się omylił, prostuje jednak pochodzenia wiadomość w ten sposób, iż stwierdza, że spotkanie takie króla Alfonsa nastąpiło przed wojną w 1913 roku wprawdzie nie z Wilhelmem II lecz z cesarzem Franciszkiem Józefem, z której król Alfons odniósł wrażenie, iż Niemcy przygotowują się i zbroją do wojny.

Narady wpływowych finansistów.

PARYŻ, 8.7 (A.W.) Generalny agent do spłat reperacyjnych i kierownik Tranferu p. Parker Gilbert wyjechał na urlop wypoczynkowy do Antibes.

Jest charakterystyczną okolicznością, że przebywa tam obecnie tak generalny dyrektor Banku Rzeszy p. Schacht jak gubernator Banku Angielskiego wreszcie dwuch dyrektorów Federal-Reserve Banku. Wszyscy oni zamieszkali w tym samym hotelu. Nie ulega wątpliwości, że pomiędzy temi najwpływowszemi w życiu gospodarczemi świata finansistami odbędą się bardzo ważne narady.

Wykrycie nowego spisku w Angorze.

LONDYN, 8.7 (Pat). — Dzienniki donoszą z Angory, że Mustafa Kemal Pasza wydał ustawę wyjątkową mającą stłumić w zarodku knowania różnych niezadowolonych kół politycznych. Policja wykryła nowy spisek który miał na celu usunięcie Kemala Paszy. Aresztowano 300 osób.

Ruch powstańczy w Marokku hiszpańskiem.

PARYŻ, 8.7 (AW). Dzienniki donoszą z Marokka o nowem wrzeniu wśród ludności tubylczej w hiszpańskiej strefie około Targuist. Jeden ze szczepów napadł nagle na oddział wojska hiszpańskiego i wymordował prawie całą kompanję, również w okolicy Szesuenu Riffeni czynią podejrzane przygotowania co wskazuję i liczyć się trzeba że wznowieniem się ruchu powstańczego, w obszarze rifeńskim.

Pożar w porcie trjesteńskim.

TRIEST, 8.7 (AW). W porcie trjesteńskim wybuchł wczoraj popołudniu groźny pożar w magazynach portowych w których znajdowały się wielkie zapasy zapałek i nafty. Pożarowi towarzyszyła silna eksplozja. Szkody wynoszą około miljona lirów.

Powstanie w Persji.

LONDYN, 8.7 (AW). „Chicago Tribune" w dalszym ciągu informuje o sytuacji w zbuntowanych prowincjach Teheranu. Według ostatnich wiadomości szach perski, Riza Khan, zamierza się udać na teren walk. Położenie w Aserbejdżanie poprawiło się. Silne oddziały wojska, które przybyły tam w ciągu ostatnich trzech dni, zdołały przywrócić spokój.

Ruch w porcie gdańskim.

GDAŃSK, 8.7 (AW). Dane statystyczne z ruchu portowego w Gdańsku za tydzień ubiegły nie wykazują zasadniczych zmian w porównaniu z poprzednim tygodniem. Ogółem przeładowano 145 500 ton towarów, w tem węgla 63.290 ton, gdy w poprzednim tygodniu załadowano węgla około 61.583 ton Dzienny przeładunek wynosi przeciętnie 10 i pół tysiąca ton. Ładowano węgiel i towary głównie do Danji, Szwecji, krajów Bałtyckich, Anglji, Belgji, Francji i Włoch.

Epidemja samobójstw w Budapeszcie.

BUDAPESZT 8,7 (AW). Epidemja samobójstw przybiera w Budapeszcie w ostatnim miesiącu zastraszające rozmiary. Porywa ona już nawet nieletnią młodzież poniżej lat 20. Wczoraj dwie dziewczynki liczące lat trzynaście w zamiarze samobójczym zażyły atropiny, którą jedna z nich skradła swej matce. Jako powód samobójstwa podały w zostawionym liście znudzenie życiem. Stwierdzono jednak, że dziewczynki nawiązały znajomość z jakimś trzydziesto kilkoletnim mężczyzną i prawdopodobnie nie bez wpływu na samobójstwo pozostaje ta znajomość. Pozatem ostatnio odebrali sobie życie 16-letnia modystka i 18-letni student.

Echa śląskie.

Drugi proces o szpiegostwo.

KATOWICE, 8.7 (tel. wł.) Dziś miał odbyć się w Sądzie karnym drugi z kolei proces o szpiegostwo na rzecz Niemiec przeciwko niejakiemu Bodylakowi, członkowi „Volksbundu". Proces jednak został odroczony, ponieważ prokurator i obrońca zażądali wezwania całego szeregu nowych świadków.

Wiec urzędników.

KATOWICE, 8.7 (tel. wł.) Dzisiaj odbył się w Katowicach wiec urzędników komunalnych i rządowych, na którym odbyła się dyskusja nad sprawozdaniem delegatów, wysłanych do premjera Bartla do Warszawy, w celu przedstawienia obecnej sytuacji wśród śląskich urzędników. Wiec uchwalił rezolucję, domagającą się poprawy bytu urzędniczego.

Klasyczne przykłady.

Bankructwo programu socjalistycznego znalazło klasyczny wyraz w kryzysach gospodarczych, które przeżywały i przeżywają: Włochy, Anglja i Francja, nie mówiąc już o stosunkach, panujących u nas, w Polsce. Jeżeli jednak dotychczas socjaliści mogli powoływać się i tłomaczyć swoje niepowodzenia specjalnemi trudnościami i warunkami, w jakich żyje Polska, uważając, że bankructwo ich na ziemiach Rzplitej nie może być dowodem bankructwa wogóle programu socjalistycznego, to przykłady Włoch, Anglji, a ostatnio w szczególności Francji, aż nadto dowodzą i potwierdzają tezę o nieżyciowości i szkodliwości doktryn socjalistycznych.

Jeszcze nie wszystkie państwa mogą sobie pozwolić na twarde i bezwzględne postępowanie w stosunku do wykoszlawiających normalne życie gospodarcze postulatów lewicowców. Jeszcze nie wszystkie państwa mogą tak jasno i wyraźnie określić swój program gospodarczy, jak to uczyniły Włochy, które w dążeniu do uniezależnienia swej polityki gospodarczej, dla zdobycia kapitału narodowego, nie zawahały się powiększyć dnia roboczego do 9 godzin. I można przypuszczać, że jeżeli Włochy dzisiaj postanowiły dłużej pracować, to napewno za rok będą pracowały znowu 8 godzin, ale jednocześnie nie będą miały już ani jednego bezrobotnego i dobrobyt rozkwitnie w całej pełni.

Włochy zdobyły się na radykalne rozwiązanie niedomagań ekonomicznych, a dopomógł im w tem zdrowy organizm narodowy, wyleczony z trądu destrukcji międzynarodowej.

Wystarczy porównać Włochy z przed lat kilku z potężnemi Włochami doby dzisiejszej, gdy przed kilkoma laty walki klasowe, partyjne, strajki, doszły do kulminacyjnego punktu, produkując jednocześnie setki tysięcy bezrobotnych, a obecnie przedstawiające obraz ładu, organizacji i wytężonej, celowej pracy, szybko wysuwające Italję na czoło państw europejskich.

Klasycznym przykładem bezmyślnego ujmowania problemów gospodarczych przez socjalistów jest Anglja. Użyto zwykłej metody: strajku. Czy robotnicy uzyskali choć cośkolwiek przez to? Czy przemysł angielski ożywił się? I czy są widoki na poprawę bytu robotnika angielskiego?

Ford słusznie powiedział, że „strajki nawet wtedy, kiedy mają powodzenie, zawsze zawodzą." Strajki, wynikające tylko z nieuwzględnienia żądań, nawet gdyby były słuszne te żądania, ale nieuwzględniające istotnych przyczyn dziejącej się niesprawiedliwości czy krzywdy, zawsze w rezultacie przyniosą daleko większą stratę, aniżeli korzyść. Że tak jest istotnie, przykładem może służyć Anglja. To, co się dzieje obecnie w kraju wyspiarzy, najwymowniej świadczy o pozbawionej wszelkiej twórczości, złośliwej wobec samego robotnika doktrynie socjalistycznej.

I wreszcie Francja, rządzona przez kartel lewicy, pogrążająca się z każdym dniem w coraz większą i większą ruinę gospodarczą.

A przecież socjaliści gwałtem dążyli swego czasu do natychmiastowego rozwiązania parlamentu i przeprowadzenia wyborów. Tak, jak chcą obecnie tego samego w Polsce.

Odnieśli zwycięstwo. Weszli do parlamentu w olbrzymiej większości. Odrzucili początkowo wszelką możliwość współpracy z obozem narodowym poto, aby, doprowadziwszy kraj do nędzy, jakiej Francja dawno nie znała, szukać oparcia w obozie narodowym. Jeszcze nie otwarcie, jeszcze wstydliwie, ale o tem się już mówi. Tymczasem, socjaliści zaprowadzili Francję nad „krawędź przepaści".

Pomimo tak oczywistych przykładów kompromitacji rządów socjalistycznych i destrukcyjności ich programów, o czem społeczeństwo polskie mogło się nieraz przekonać, socjaliści mają jeszcze siłę. Program ich zbankrutował — przeszli do demagogji. Obiecują, organizują bojówki, uzbrojone w pałki i rewolwery, teroryzują. Do czego zmierzają? — do nędzy, głodu, anarchji!

S. T.

Odwiedziny w więzieniu wileńskiem.

Generałowie oczekują sprawiedliwego wyroku sądu.

Jedyny dotychczas przedstawiciel prasy, korespondent „Dziennika Poznańskiego", otrzymał od władz wojskowych pozwolenie widzenia się z czterema generałami: Malczewskim, Rozwadowskim, Zagórskim i Jaźwińskim, uwięzionymi w kazamatach wileńskich za trwanie do ostatniej chwili przy władzy legalnej, przy prawie i przy żołnierskiej przysiędze. Zawarły i więżą ich kraty Antokolu nad Wilją, olbrzymiego, ponurego więzienia, strzeżonego dzień i noc przez patrole. Nie dopuszczają do nich nic, nikogo. Przyniesioną dla jednego z generałów poduszkę rozpruto przy rewizji, czy nie kryje jakiejś wiadomości dla więźniów. Atramentu, niesionego przez korespondenta, nie pozwolono mu do celi zabrać, pod pozorem, że „płynów doręczać więźniom nie wolno".

A oni, zamknięci od wolności i świata, wpatrzeni w monotonne fale Wilji, przewalające się jak nieskończoność, za grubym murem i kratami czekają dnia, w którym rozprawa sądowa wyda świadectwo ich szlachetności i wierności żołnierskiej.

Pierwsze tygodnie Generałów Malczewskiego i Rozwadowskiego w więzieniu na Antokolu były okropne, ale możliwe jeszcze w porównaniu z więzieniem na Dzikiej w Warszawie, gdzie wtrącono ich, jak opryszków i zbrodniarzy, do nór złoczyńców, do robactwa, niechlujstwa i brudu za to, iż umieli do ostatka zachować czysty i nieskażony charakter żołnierski.

Z początku każdego z generałów zamknięto w osobnej celi, małej, zakratowanej i niepozwolono im czytać, ani pisać. Obecnie gen. Malczewskiego, chorego i wyczerpanego, przetransportowano do celi gen. Rozwadowskiego i pozwolono mu czytać dzienniki i komunikować się ze światem pod ostrą cenzurą. Pożywienie dostają z menaży oficerskiej; wolno im również wychodzić pod eskortą na przechadzkę po drobnych, zielonych grządkach więziennego ogródka.

Równowagę najwyższą wśród więźniów okazał gen. Rozwadowski. Z wielkim spokojem traktuje on swoje więzienie obecne. Jest wyższy ponad złość i zemstę i ma pełne poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Obawia się, że sponiewieranie munduru generalskiego więzieniem podetnie poczucie moralne w armji, z troską patrzy się na rozwój haseł komunistycznych w Polsce.

Jego równowaga ducha i optymizm działają dodatnio na gen. Malczewskiego, którego przywieziono do więzienia zdeprymowanego i chorego. Przez pierwsze tygodnie pobytu b. minister wojny wyglądał jak obłąkany pod wpływem bolesnych przeżyć i kompletnie złamany na duchu. Obecnie czuje się lepiej i odzyskuje w kontakcie z towarzyszem spokój.

Zrozumiałem jest, że inicjatorzy uwięzienia generałów są obecnie tym faktem zdenerwowani, bo nie wiedzą, co dalej uczynić. Sam premjer Bartel był za zwolnieniem więźniów z karnego więzienia, lecz pewne sfery uparły się przy dalszem więzieniu, a tymczasem dotychczas nie wygotowano jeszcze aktu oskarżenia, bo niema realnych faktów, któreby usprawiedliwiały ostre więzienie... Ale jedynym krzykiem, który się wydobywa z ust uczciwego społeczeństwa, protestującym przeciw hańbiącej niewoli praworządnych generałów — jest krzyk: „Wypuścić uwięzionych z kazamat! Niech staną przed sądem!"

Kształćmy przyszłych marynarzy.

Propaganda żeglugi morskiej i rzecznej.

Liga morska i rzeczna posiada obecnie 50 oddziałów w całej Polsce, zogniskowanych w pięciu oddziałach okręgowych w Warszawie, Toruniu, Poznaniu, Wilnie i Łodzi.

Z prac okręgowego oddziału warszawskiego zasługuje na wyróżnienie organizacja dwuch kursów: 1) budowy łodzi i żeglarstwa i 2) modelarstwa statków. Pierwszy z nich, który zakończyło już przeszło 60 osób, trwał cztery miesiące, przyczem w marcu i kwietniu odbywały się zajęcia teoretyczne, w maju zaś i czerwcu — praktyczne. Słuchacze pod fachowem kierownictwem zbudowali 20 łodzi żaglowych na trzy osoby każda, które z całym kursem odbędą wkrótce wycieczkę po Wiśle do Gdyni. Zakończywszy w ten sposób wyszkolenie żeglarsko turystyczne, będą instruktorami i popularyzatorami u nas tej gałęzi sportu i przyczynią się do podniesienia produkcji wytwórni łodzi w kraju, zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Dotychczasowa propaganda żeglarstwa na najbliższym terenie dała już dobry wynik, który uzmysławia stosunek liczb łodzi żaglowych na Wiśle pod Warszawą obecnie (przeszło 100) i przed trzema laty (kilka).

Drugi kurs modelarstwa statków morskich wojennych, handlowych i sportowych budzi u młodzieży nietylko zamiłowanie do morza, ale daje jej pewien zasób konkretnych wiadomości z dziedziny budownictwa okrętów, jachtów itd.

W końcu lipca lub na początku sierpnia oddział warszawski Ligi organizuje wycieczkę turystyczną do Włoch i Francji, mającą również na celu nawiązanie bliższego kontaktu z Ligami morskiemi Francji i Włoch. Z powodu ograniczeń paszportowych, w wycieczce tej weźmie udział 15 osób.

Tayloryzacja pracy a związki robotnicze w St. Zjednoczonych.

Współdziałanie pracobiorców z pracodawcami.

Dyrektor Międzynar. Biura pracy w Genewie, Albert Thomas, powróciwszy ze Stanów Zjednoczonych, gdzie badał kwestję naukowego organizowania pracy, stwierdził, że sprawą tą zainteresowały się bardzo żywo związki zawodowe amerykańskie.

Tayloryzacja pracy, wyrosła w Ameryce, była do ostatnich czasów przedmiotem badań wyłącznie specjalistów, interesowała zaś głównie przedsiębiorców, fabrykantów z punktu widzenia wydajności pracy robotnika oraz ekonomji czasu. Obecnie kwestja ta zwróciła na siebie uwagę związków zawodowych, które, przynajmniej w niektórych gałęziach przemysłu, podjęły na własną rękę badania nad racjonalnem zastosowaniem metod tayloryzacji w fabrykach i zaangażowały w tym celu fachowców—inżynierów.

Ewolucję, która dokonała się w łonie organizacyj robotniczych, w zapatrywaniach, poglądach na kwestję racjonalnej, naukowej organizacji pracy, ilustruje dobitnie przykład jednego z największych związków robotniczych w Stanach Zjednoczonych—„Machinists Union", który będąc dotąd zdecydowanym przeciwnikiem tayloryzacji w przemyśle — zmienił swe stanowisko i zaangażował inżyniera—doradcę, którego zadaniem jest badanie wydajności pracy i wpływu nowych metod pracy na stan fizyczny i psychiczny robotnika.

Tak więc, jak zaznacza dyr. A. Thomas, związki robotnicze w Ameryce, odnoszące się dotąd nieufnie lub też wręcz niechętnie do tayloryzacji pracy, zrewidowały swe poglądy na tę tak ważną dla nich sprawę i przeszły do akcji na własną rękę. Tendencją związków, jak opinjuje A. Thomas, jest wprowadzenie stopniowe modyfikacyj, opartych na ścisłej obserwacji i analizie naukowej, tak, aby w granicach możliwości sprowadzić do minimum ujemne skutki automatyzacji pracy.

Neotayloryzm, wypracowany ze współudziałem czynnym zainteresowanych—robotników, będzie, pisze A. Thomas, znacznym postępem na drodze uzgodnienia dążeń i potrzeb pracodawcy i pracobiorcy.

Następca Ghandi'ego w Indjach.

Rząd śledzi bacznie przebieg ostatnich wydarzeń w Indjach wywołanych ciężką chorobą Ghandi'ego. Wódz niepodległościowców, przewidując możliwość szybkiego zgonu, zwrócił się do Aurobindo Ghose, z wezwaniem natychmiastowego powrotu do Indyj angielskich. Ghose, urodzony w Bengalu, brał niejednokrotnie udział w akcji antiangielskiej i musiał nawet schronić się na terytorjum francuskie do Pondichery, gdzie też obecnie przebywa.

Odebrał on wykształcenie uniwersyteckie w Europie, posiada duże wpływy w szerokich warstwach ludności hinduskiej i uważany jest powszechnie za następcę Ghandi'ego.

Francja chce znieść 8-godzinny dzień pracy.

Kontynentalne paryskie wydanie dziennika „Daily Mail" podaje, że rząd francuski ma zamiar skasować 8-godzinny dzień pracy, aby w ten sposób spotęgować produkcję wewnętrzną. Jednakowoż ustawa ma posiadać charakter dobrowolnej konwencji między robotnikami a pracodawcami.

Konflikt w związkach zawodowych angielskich.

W związkach zawodowych angielskich przyszło do konfliktu między skrzydłami radykalnem i umiarkowanem w sprawie strajku górników. Na czele radykałów stoi Cook, sekretarz związku górników, który zapowiedział zwycięstwo robotników, o ile przeciągną strajk jeszcze przez 2 tygodnie.

Przeciwnie, Thomas, sekretarz związku kolejarzy, jest zdania, że można dojść do kompromisowego zażegnania konfliktu i że poważne pertraktacje mają większe znaczenie od agitacyjnych przemówień.

UWAGI.

Echa ucieczki Barskiego.

Dotychczasowe wysiłki policji, mające na celu ujęcie bojowca komunistycznego Barskiego, który w ubiegły poniedziałek uciekł z pociągu, nie przyniosły pożądanego rezultatu.

Stwierdzono tylko, iż Barski, po wydostaniu się z terenu kolejowego, pobiegł drożyną polną w pobliżu Srodulі, poczem znikł w polu.

Spodziewając się pościgu, bojowiec ukrył się w stogu siana, gdzie spotkał go dozorca polowy, który sądząc, iż ma do czynienia ze zwykłym włóczęgą, zażądał natychmiastowego opuszczenia wygodnego legowiska. W odpowiedzi, Barski zaczął skarżyć się płaczliwym głosem, iż jest bezrobotny i poważnie chory, wobec czego prosi o pozwolenie pozostania w stogu jeszcze przez pewien czas.

Dozorca, powodowany litością, pozostawił uciekiniera w spokoju i udał się do domu, nie przypuszczając, jakiego ptaszka miał przed sobą.

Z nadejściem nocy Barski przedostał się na cmentarz zagórski, gdzie rozbił fotografję i zdemolował grób zamordowanego przez się robotnika Kamińskiego. Od tej chwili ślad bojowca zginął.

W związku z zuchwałą ucieczką niebezpiecznego bandyty, nasuwa się szereg uwag, dotyczących stosunku i stanowiska władz sądowych w zakresie dotychczasowej procedury z przestępcami.

Przedewszystkiem jest rzeczą nie do pomyślnienia aby transportowanie zbrodniarzy z więzienia będzińskiego do Sosnowca i odwrotnie odbywało się pieszo. Na przestrzeni 6 klm. gdzie droga prowadzi przez dzielnice, cieszące się jaknajgorszą opinją, oraz przez wertepy i pola, odprowadzani są i to niekiedy w porze wieczorowej, najwięksi i zdecydowani na wszystko przestępcy. Zamiast samochodu, a w najgorszym razie karetki, oprowadza się więźniów po ulicach, jakgdyby zachęcając ich do ucieczki.

W wielu wypadkach zbrodniarze udają się do sądu w Sosnowcu, celem odczytania aktów. Zdawałoby się, iż daleko prościej byłoby, gdyby urzędnik sądowy przyjeżdżał do więzienia, gdzieby również dobrze mógł załatwić tego rodzaju formalność, tymczasem zużywa się do eskort licznego zastępu policji, która mogłaby załatwić daleko potrzebniejsze sprawy.

Niezmiernie również ciekawe jest zarządzenie co do niezakładania w czasie transportu kajdan więźniom politycznym. W ostatnim np. wypadku, Barski skazany za zamordowanie człowieka na 6 lat więzienia z pozbawieniem praw, nie powinien był chyba zaliczany być do tej kategorji, zwłaszcza, iż jak twierdzą osoby kompetentne, niema absolutnie instrukcji, pozwalającej na tego rodzaju interpelację przepisów, gdyż instrukcja nie wyróżna więźniów politycznych, lecz głosi, że każdy niebezpieczny przestępca winien być podczas eskortowania kuty.

Cała wina za ucieczkę Barskiego skrupi się na Bogu ducha winnym policjancie, aczkolwiek jest rzeczą wszystkim wiadomą, iż policjant nie może zrobić użytku z karabinu w przedziale kolejowym, a tembardziej policjant jest bezsilny wtedy gdy eskortowany wyskoczy podczas biegu pociągu i ukryje się za pierwszą lepszą przeszkodą.

Że Barski planował ucieczkę świadczy fakt, iż dotychczas odbywał on już kilka spacerów do Sosnowca pieszo. Dopiero ostatnio oświadczył władzy więziennej, iż z powodu choroby prosi o wysłanie go koleją i władze więzienne, nie sprawdziwszy stanu zdrowia zbrodniarza, zastosowały się do jego prośby.

Łatwo sobie wyobrazić, jakie nieprzyjemności i wydatki pociągnęła za sobą ucieczka Barskiego. Przeprowadza się setki rozmów telefonicznych, zużywa się stosy papieru, dziesiątki ludzi jest zajętych tą sprawą i t. d. zupełnie niepotrzebnie. Przecież możnaby tego uniknąć, gdyby odpowiednie władze nieco odmiennie traktowały sprawę przestępców i dostarczania ich do Sosnowca. g.

W sprawie podwyżki płac pracowników umysłowych.

Wyjaśnienie Związku Zaw. „Praca Polska".

Wobec nieprzyzwoitych napaści na „Pracę Polską", praktykowanych przez Polski związek pracowników przemysłowych i handlowych, czemu ten ostatni dał wyraz w liście sekretarza jeneralnego P. Z. Z. P. P. i H. umieszczonym w „Polonji" z dnia 6 lipca r. b. Nr. 183, niniejszem podajemy do wiadomości zainteresowanych co następuje:

Związek Zawodowy „Praca Polska" widząc ciężkie warunki w jakich znajdują się pracownicy umysłowi i techniczni towarzystw górniczych, zwracał się kilkakrotnie do Rady Zjazdu przemysłowców górniczych z propozycją rewizji płac wyż. wym. kategorjom pracowników kopalnianych.

W sprawie podwyżki płac pracownikom umysłowym i technicznym Zw. zaw. „Praca Polska" konferował z Radą Zjazdu już w dniu 5 lutego r. b. Następnie w dniu 6 lutego Zarząd Główny Zw. „Praca Polska" wystował do Rady Zjazdu list, w którym potwierdza żądania podniesienia w tej sprawie przez Komisję pertraktacyjną Związku.

W tej samej sprawie, regulacji płac pracowników umysłowych i technicznych, odbyły się pomiędzy Radą Zjazdu a Zw. „Praca Polska" następujące konferencje: w dniach: 5 lutego, 15 kwietnia, 17 maja i 24 czerwca.

Rezultatem odbytych konferencyj było przychylne załatwienie żądań „Pracy Polskiej" przez Radę Zjazdu, co stwierdzi poniższy list, jaki Rada Zjazdu w dniu 1 lipca rb. wystosowała do Zw. „Praca Polska".

Rada Zjazdu
Przemysłowców Górniczych
Nr 1595
IV—27.

Dąbrowa Górnicza. 1.7.26.

Do Zw. Zaw. Górników
„Praca Polska"
w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23.

W odpowiedzi na kilkakrotnie poruszaną przez WPanów sprawę podwyżek płac pracowników umysłowych mamy zaszczyt zawiadomić, że w myśl postanowienia ostatniego plenarnego zebrania Rady Zjazdu, Towarzystwa górnicze zrewidowały płace swych pracowników umysłowych i przyznały im od 1 czerwca rb. indywidualne podwyżki.

Z poważaniem
sekretarz Rady Zjazdu
Radzimiński.

Osoby zainteresowane, a chcące stan faktyczny tej sprawy osobiście zbadać, zapraszamy do biura Zarządu głównego w godzinach biurowych (10—13 i 17—19), gdzie odpowiednie dowody będą miały możność przejrzeć.

Sekretarz Zw. Zaw. Górn.
„Praca Polska"
St. Wieloch.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

9
Piątek

Dziś Weroniki P.
Jutro 7 iu br. męcz.
Wsch. słońca 3.25
Zach. „ 7.57

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś teatr nieczynny.

W sobotę premjera lekkiej komedji Al Hajo „Starzy i młodzi" Próby idą w całej pełni pod wprawną ręką K. Opalińskiego Ceny tanie od 20 gr. do 2 zł.

W niedzielę popołudniu „Starzy i młodzi".

W niedzielę wieczorem „Starzy i młodzi".

Teatr w Będzinie.

Ostatnie przedstawienie w Będzinie.

W nadchodzący poniedziałek artyści sceny sosnowieckiej wystąpią poraz ostatni w sezonie bieżącym w świetnej sztuce „Starzy i młodzi". Ceny miejsc zniżone.

Teatr w Dąbrowie.

Ostatnie przedstawienie w Dąbrowie

W nadchodzący wtorek afisz zapowiada świetną sztukę „Starzy i młodzi" będzie to zarazem ostatni występ artystów sceny sosnowieckiej w sezonie bieżącym. Ceny miejsc zniżone.

Ważne dla wyjeżdżających na letniska.

Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę na brak pociągu, wychodzącego rano z Sosnowca w stronę Olkusza, a wracającego wieczorem. Brak takiego pociągu odczuwali ci, którzy odwiedzają rodziny swoje na letniskach.

Obecnie komunikują nam, że na zasadzie rozporządzenia Dyrekcji kolejowej radomskiej w czasie od 15 lipca do 15 września będzie kursował pociąg sezonowy między Sosnowcem a Sędziszowem.

Pociąg ten (nr. 52) będzie wyruszał z Sosnowca o godz. 6 rano, w Sławkowie będzie o godz. 7 min. 10, w Olkuszu o godz. 7 min. 41, w Sędziszowie zaś o godz. 9 min. 45.

Rozkład jazdy pociągu nr. 51 w drodze powrotnej jest następujący: Sędziszów— 17 m: 25, Olkusz—20 m. 20, Sławków—20 m. 50, Sosnowiec 22 m. 8.

Zjazd uczestników kursów rolniczo społecznych.

Z inicjatywy instruktoratu gospodarstwa wiejskiego Sejmiku będzińskiego, w niedzielę dnia 11 lipca r. b. o godzinie 2 po południu odbędzie się w Wojkowicach Kościelnych zjazd uczestników kursów rolniczo społecznych z 1924 i 1925 r. podług następującego porządku: Zagajenie. Pogadanka „o organizacjji gospodarstwa". Zwiedzenie poletek doświadczalnych z odmianami żyta, pszenicy i ziemniaków. Dyskusja. Wolne wnioski.

O kuchnię dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

W swoim czasie województwo Kieleckie zwróciło się do Komitetu ratunkowego w Sosnowcu z zapytaniem, czy zarząd tej instytucji nie podjąłby się zorganizowania kuchni dla bezrobotnych pracowników umysłowych, na który to cel województwo chciało wyasygnować 20 tysięcy złotych.

Ponieważ urządzenie kuchni nastręczało wiele trudności, zwłaszcza, iż kuchnie musianoby uruchomić w kilku miejscowościach Zagłębia, powstał projekt, aby zamiast pożywienia w kuchniach wydawać bezrobotnym artykuły żywnościowe, co, przyznać trzeba, byłoby najwłaściwszem załatwieniem sprawy w obecnych warunkach.

Województwo jednak nie zgadza się na tego rodzaju projekt i obecnie przesłało do starostwa 5 tys. złotych z zaznaczeniem, iż kwotę tę należy wydać bezrobotnym pracownikom umysłowym na uruchomienie kuchni.

Jak zainteresowani rozwiążą tę sprawę, niewiadomo.

Cena chleba i mąki.

Na onegdajszem posiedzeniu komisji cennikowej w Sosnowcu ustalono następujące ceny mąki i chleba.

Mąka 50 proc.—53 gr., 70 proc.—47 gr. za klg. Chleb z mąki 50 proc.—51 gr., z mąki 70 proc.—45 gr. za klg. Ceny powyższe obowiązują od dnia wczorajszego.

Wobec wybitnie zniżkowej tendencji na rynku zbożowym, należy spodziewać się dalszej zniżki cen chleba.

W poniedziałek dn. 12 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej w sprawie obniżenia cen słoniny, wyrobów rzeźniczych i t. p.

Rozbudowa szkoły górniczo hutniczej.

Niedawno pisaliśmy o dziwnem stanowisku władz centralnych, które uznając potrzebę rozbudowy szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie, przyznały 300 tys. zł. na budowę warsztatów, natomiast nie chciały się zgodzić na udzielenie kilkudziesięciu tysięcy złotych na kupno placu pod wspomniany gmach, lub wyasygnowania z kwoty 300 tys. zł. potrzebnej sumy na kupno placu.

Dzięki usilnym zabiegom, sprawa została pomyślnie załatwiona i obecnie Ministerjum oświaty przekazało pierwszą ratę w wysokości 40 tysięcy zł. na rozpoczęcie budowy wspomnianego gmachu, zaznaczając, iż w tych dniach będzie przekazana kwota na kupno placu.

Po załatwieniu formalności, roboty przy budowie warsztatów rozpoczną się w sierpniu rb. i budynek zostanie oddany do użytku z rozpoczęciem przyszłego roku szkolnego.

Cwiczenia Organizacji przysposobienia wojskowego.

W niedzielę w Zawierciu, w okolicach Rudnik odbędzie się ostre strzelanie Przysposobienia wojskowego. Udział w tem strzelaniu wezmą Harcerstwo i Związek strzelecki.

Jak się dowiadujemy w miesiącach letnich zostaną przeprowadzone jednodniowe ćwiczenia, które będą niejako egzaminem całorocznej pracy poszczególnych organizacyj Przysposobienia wojskowego.

W planie na najbliższą przyszłość są przewidziane ćwiczenia „Sokoła", Związku strzeleckiego itd.

Należałoby również, aby w ćwiczeniach tych wzięli udział oficerowie rezerwy, którzy w ten sposób przypomną sobie wiele rzeczy.

Referaty dwuch posłanek.

Przypominamy, iż dziś, o godz. 7.30 wiecz. w sali resursy w Dąbrowie posłanki pp. Irena Puzynianka i Holbern Eggerowa, wygłoszą niezwykle ciekawe referaty o sytuacji politycznej i ekonomicznej, oraz o zagadnieniach chwili obecnej.

Wejście tylko za kartami wstępu, wydawanemi przez zarząd Narodowej organizacji kobiet.

Ciekawa sanacja.

Ze sfer kupieckich w Dąbrowie otrzymaliśmy charakterystyczny list, rzucający ciekawe światło na tak szumnie zapowiadaną sanację. Otóż w Dąbrowie przebywa pewien młodzieniec, który po wypędzeniu okupantów wstąpił do wojska, skąd po pewnym czasie został zwolniony i od tej chwili, aczkolwiek nie miał stałego zajęcia, pędził żywot beztroski, będąc częstym gościem w kawiarniach i restauracjach. Stan taki trwał do pamiętnych wypadków majowych.

Na wieść o rewolucji młodzieniec, jako wielbiciel marsz. Piłsudskiego, wyjechał do Warszawy. Co tam porabiał niewiadomo dość że

w krótkim czasie, mianowicie w początkach kwietnia otrzymał koncesję na hurtową sprzedaż soli. Wiadomość ta wywołała zrozumiałe poruszenie, na terenie bowiem Zagłębia jest sporo osób, istotnie zasługujących na pomoc ze strony Rządu, a które, mimo wszelkich starań, żadnej koncesji otrzymać nie mogą.

Sprawa koncesji wspomnianego młodzieńca zaczyna przybierać ciekawy obrót, gdyż koncesjonarjusz pobiera odczawna zasiłek z Funduszu bezrobocia, ostatnio zaś rozeszła się pogłoska, iż „młodzieniec odstąpił eksploatację koncesji żydowi.

Należy spodziewać się iż odpowiednie władze zainteresują się tą sprawą i wyświetlą, czy młodzieńcowi temu istotnie przysługiwało prawo do otrzymania koncesji, czy też przyznano mu wspomniany przywilej za inne jakieś nieznane bliżej zasługi.

Ulżyjmy niedoli poety.

Otrzymujemy pismo następujące:

W związku z odezwą p. St. Nowocienia, inicjatora zbiórki pieniężnej na rzecz zasłużonego poety i pisarza K. Przerwy-Tetmajera — niniejszem oświadczamy, że odezwa ta, zamieszczona w nr 141 „Iskry" posiada całkowitą naszą aprobatę.

Nie wątpimy bynajmniej, że dające tylokrotne dowody wielkiej ofiarności zdrowo myślące miejscowe społeczeństwo nie omieszka i tym razem w pięknej i szlachetnej tej akcji wziąć swój żywy udział i dobrowolnemi datkami, składanemi bądź to w Redakcji „Iskry", bądź też w naszych organizacjach, przyczynić się w wielkiej mierze do ulżenia opłakanej doli człowieka, który zasłużył sobie na hołd, szacunek, wdzięczność i pomoc całego narodu.

Związek Młodzieży „Jedność".
Spółdzielcze Koło oświatowe.
T. K. O. „Świt".

Poświęcenie sztandaru inwalidów wojennych.

Związek inwalidów wojennych RP. Koło powiatowe w Sosnowcu w dniu 18 lipca 1926 r. urządza uroczystość poświęcenia sztandaru w lokalu własnym przy ul. Teatralnej nr. 4 w Sosnowcu.

Mszę polową odprawi proboszcz parafji sosnowieckiej.

Zarząd Związku wysłał 1200 zaproszeń, w tem do P. Prezydenta RP., Marszałka Józefa Piłsudskiego, premjera dr. Bartla itd.

Zarząd Związku prosi na uroczystość wszystkich inwalidów zamieszkałych na prowincji, jak również wszystkie pokrewne organizacje.

Do sądu.

Związek byłych wojskowych w Sosnowcu zwrócił się do nas z listem, w którym komunikuje, że wytoczył sprawę sądową temu, kto podpisuje tygodnik „Świt" w charakterze redaktora. Redaktor ten oskarżony ma być o oszczerstwo.

Nie mieszając się w zatarg między pismem pod tytułem „Świt", a Związkiem byłych wojskowych, nie możemy nie zwrócić uwagi na fakt, iż od pewnego czasu Zagłębie zarzucane jest tygodnikami różnego typu i różnej wartości. O ile z niektórymi z tych tygodników można bez ublizenia sobie prowadzić polemikę, czy też powoływać się na ich opinję, o tyle inne „tygodniki" są zarażone zdaleka cuchnącą tendencją szantażowanie.

Gryzonie.

Wśród funkcjonarjuszów państwowych od dłuższego czasu, zazwyczaj po pierwszym każdego miesiąca, dawały się słyszeć utyskiwania na niedoliczenia, konstatowane przy ściślejszym obrachunku pobranej gaży. Braki te ujawniano najwięcej w paczkach 2 i 5 złotowych biletów.

Jak wiadomo — płatnicy wręczają takie paczki bez przeliczenia, te bowiem opatrzone są przepaskami i podpisami rachmistrzów Banku Polskiego.

Podczas wypłacania gaży lipcowej tym razem w biurach Ministerjum spraw wojskowych, zaszło już tak wiele wypadków niedopłaty, że spowodowało to cały szereg reklamacyj. Fakt istnienia nadużycia więc już jest niezbity.

Jedno więc z dwojga, albo przyczyn nadużycia należy szukać w wydziałach kasowych poszczególnych urzędów, albo też, co gorsza, głębiej, bo wśród funkcjonarjuszów najpoważniejszej naszej instytucji bankowej. Sprawą tą muszą jaknajenergiczniej zająć się właściwe czynniki. Chodzi o rzecz niezwykłej wagi: zaufanie do kas państwowych.

Nikczemną bandę gryzoniów należy jaknajrychlej wykryć i ukarać z całą surowością prawa.

Obywatele zaś: baczność! Nie dajcie się okradać. Liczcie uważnie pieniądze. To tylko ułatwi wykrycie gryzoniów.

Chrześcjańska Demokracja a starosta Trciński.

List, niezamieszczony w „Polonji".

Przewodniczący Rady Okręgowej Chrześcijańskiej Demokracji Zagłębia Dąbrowskiego, dr. Marjan Stawiński nadesłał nam powyższy list z prośbą o zamieszczenie.

List ten brzmi, jak następuje:

W dniu b. m. wysłałem do redakcji gazety „Polonja" list, protestujący przeciwko bezpodstawnym atakom na pana starostę Trzcińskiego, a także przeciwko nietaktownym wybrykom pod adresem Sekretarjatu Okręgowego stronnictwa „Piast". Jestem zdziwiony i zaskoczony, że słuszność zajętego przez nasze ugrupowanie stanowiska nie została podzieloną przez redakcję „Polonji", wobec tego uprzejmie proszę o wydrukowanie załączonego przy niniejszem odpisu mego listu do „Polonji" w poczytnym organie pańskim.

Treść listu, niezamieszczonego w „Polonji", jest następująca:

Do
Redakcji gazety „Polonja"
w Katowicach.

Rada Okręgowa Ch. D. Zagłębia Dąbrowskiego, uprzejmie prosi Sz. Pana Redaktora, aby, w imię słuszności zechciał na łamach swego poczytnego pisma zamieścić poniższe nasze oświadczenie.

Od pewnego czasu w rubryce „Z Zagłębia Dąbrowskiego" powtarzają się wysoce tendencyjne i oburzające wycieczki, wymierzone przeciwko Panu Staroście Trzcińskiemu, jak również przeciwko Sekretarjatowi Okręgowemu Stronnictwa „Piast". Co do Pana Starosty Trzcińskiego, to w swoim czasie z powodu napaści nań jednego z przywódców miejscowego P. P. S., Rada Okręgowa na łamach „Polonji" dała wyraz swego dla p. Starosty Trzcińskiego głębokiego szacunku i uznania za bezstronność, jakiej dał liczne dowody, pełniąc sprężyście swój obowiązek w najgorętszym czasie plebiscytu na Górnym Śląsku, w okresie początkowego budownictwa naszego aparatu administracyjnego, to też podtrzymując całkowicie naszą poprzednią w tej sprawie opinję, głęboko ubolewamy, że u nas możliwe są tego rodzaju nieodpowiedzialne wybryki, zmierzające do podważania opinji urzędnika o tak wysokich zaletach jak p. Starosta Trzciński. Co do „wybryków przeciwko sekretarjatowi „Piasta" takowe ze względu na wskazaną obecnie konieczność utrzymania jednolitego frontu narodowego, są zdaniem naszym niedopuszczalne. Racz przyjąć, Sz. Panie Redaktorze, wyrazy czci i poważania.

Przewodniczący Rady Okręgowej Ch. D. Zagłębia Dąbrowskiego.
Dr. Marjan Stawiński.

Jeżeli się zważy, że „Polonja" jest nieoficjalnym organem Ch. D., to niezamieszczenie listu dr-a M. Stawińskiego należy wyłącznie złożyć na karb przypuszczalnego braku orjentowania się niektórych pracowników redakcyjnych w stosunkach politycznych.

Za pewną niewłaściwość, popełnioną zarówno wobec starosty Trzcińskiego, jak i stronnictwa „Piast" nie mogą ponosić winy czynniki decydujące w wydawnictwie „Polonja". (Przyp. Red. „Iskry").

Na drodze do konsolidacji stronnictw narodowych

Zebranie polityczne Ch. D. Zagłębia Dąbrowskiego.

W ostatnich dwu tygodniach przewodniczący Rady okręgowej Ch. D. Zagłębia Dąbrowskiego Dr. Stawiński urządził szereg zebrań politycznych w Sosnowcu, w Dąbrowie Górniczej, oraz w Zagórzu. Wśród słuchaczy przeważała ludność robotnicza, należąca do Chrześcjańskich Związków zawodowych z dużą jednak domieszką robotników należących do Związków klasowych.

Na zebraniach tych referent omówił wypadki majowe, poddając krytyce złamanie przysięgi żołnierskiej, poderwanie poszanowania prawa i porządku, a co najgorsze spowodowanie bratnich walk na ulicach Warszawy. Dalej poruszył sprawę powszechnie dziś szkalowanego Sejmu i wyjaśnił, że jedyną przeszkodę w dążeniu do należytego nastawienia aparatu administracyjnego stanowiła lewica, która stale przeciwstawiała się wszystkim, podejmowanym przez prawicę i centrum usiłowaniom do wytworzenia silnego rządu opartego o większość sejmową.

Dalej zwrócił referent uwagę, że od zarania powstawania Polski sprzysięgli się przeciwko niej i ludzie i okoliczności, a więc: kraj był zrujnowany przez działania wojenne, obywatele zubożeni. Narzucono na plebiscyty, dalej wojna ukraińska i wreszcie krwawe ustalenie granic od strony bolszewji. Do rządzenia tym krajem w myśl naszej ultra-demokratycznej Konstytucji zostali powołani wszyscy mężczyźni i kobiety, zarówno ci, którzy posiadali średnie i wyższe wykształcenie, jak i kompletni analfabeci, ponadto przedstawiciele mniejszości narodowych, odnoszących się do Polski wrogo. Dla dopełnienia zła posłowie i senatorowie oraz przywódcy polityczni stronnictw narodowych, chcąc dotrzymać placu demagogjom z lewicy, urządzali ludne wiece na których, pozwalali mało uświadomionym, i mało orjentującym się tłumom zabierać głos w sprawach państwowych, krytykować poszczególnych członków rządu przeprowadzać rezolucje i t. p. Dziś zrozumiano że była to robota zła, albowiem, po zjednoczeniu i odrodzeniu Polski należało wychowywać obywateli — Polaków, a więc pouczać, uświadamiać, a nie rewolucyjnie rozkołysać, jak to czyniono. Referent pouczał zebranych co to jest demokracja, tłomaczył, że równość jest to pojęcie oderwane egzystujące tylko w matematyce, a w stosunkach ludzkich należy to rozumieć jako równość pod względem praw i obowiązków.

Wyjaśniał również, że między kapitałem a pracą jest ścisła łączność i wzajemna od siebie zależność, a stąd płynie nakaz nie walki z kapitałem, lecz, oparta na wzajemnej życzliwości współpraca i solidarność.

Wobec wrogiego nastroju jaki się wśród słuchaczy ujawnił w stosunku do inteligencji, rzekomo uciskającej robotnika i pogardzającej tłumem, referent dowiódł, że robotnik, który ma do zaofiarowania tylko pracę fizyczną nie może obejść się bez rozumu, który li tylko od inteligencji nań spływa.

Przechodząc do omówienia naszej sytuacji obecnej prelegent zwrócił uwagę że jest ona więcej poważną niż to miało kiedykolwiek miejsce, a z tego wypływa nakaz więcej sprężystego aniżeli dotychczas organizowania się, wzajemnego uświadamiania i pouczania i w razie gdyby los zechciał jeszcze groźniej niż dotychczas nas doświadczyć, aby zastał nas do tego przygotowanych.

Wszystkie przemówienia swoje referent kończył nawoływaniem do zaprzestania jakichkolwiek sporów z innemi stronnictwami czy też organizacjami o charakterze narodowym, albowiem nakazem chwili obecnej jest wytworzenie i utrzymanie jednolitego frontu narodowego.

R. K.

Ryczeć na ulicach nie wolno.

Rozporządzenie o ruchu ulicznym zabrania używania samochodom innych sygnałów ostrzegawczych oprócz trąbek. Rozporządzenie to jest ściśle stosowane za wyjątkiem szoferów samochodów prywatnych, u właścicieli których utarło się przekonanie, że omawiany zakaz dotyczy jedynie dorożek samochodowych. Wobec tego przypomnieć należy, że zakaz ten dotyczy wszystkich bez wyjątku samochodów. Winni przekroczenia tego rozporządzenia są surowo karani.

Zginęli bez śladu.

Zameldowano policji, że 9-letni Józef Wieczorek, zam. w Milowicach przy ul. Ślepej 3, uciekł z domu, jakoby w poszukiwaniu służby. Chłopczyk ubrany jest w marynarkę granatową.

Zniknęła również bez śladu Marjanna Kamińska lat 40 głuchoniema, zamieszkała przy ul. Tylnej nr. 18 na Dębowej Górze.

Zezwierzęcenie.

Niejaki Ł., zamieszkały w domach familijnych w Klimontowie, podczas nieobecności swojej żony, katując żelazną łopatką swą dwuletnią córeczkę, złamał jej nóżkę.

Na krzyk dziecka zbiegło do mieszkania kilka sąsiadek, które wyrwały dziewczynkę z rąk wyrodnego ojca.

Po opatrzeniu w miejscowem ambulatorjum, przesłano dziecię do szpitala na Pekinie.

Istnieje tylko słaba nadzieja utrzymania nieszczęśliwej przy życiu.

Ze sportu.

Kolarstwo.

Dalszy program sportowy STC. zapowiada na nadchodzącą niedzielę t. j. 11 b. m. wycieczkę kolarską do malowniczej miejscowości Tenczynek w Małopolsce.

Dowiadujemy się, że w tej wycieczce weźmie udział 60 osób na rowerach, wraz z paniami, z organizacyj oświatowo-kulturalnych.

Zbiórka jak zwykle u kapt. L. Zalegi 3-go Maja 15, o godzinie 5 rano.

Gdyby wycieczka ta dla niektórych pań była zamęczącą (110 klm.), to chętnie kolarze sosnowieccy zmniejszą tę marszrutę, boć czego się nie robi dla płci pięknej, a tembardziej dla kolarek.

Echa meczu Polska — Estonja.

Międzypaństwowy mecz Polska — Estonja, chociaż przyniósł piłkarstwu polskiemu sukces sportowy oraz zacieśnienie przyjacielskich stosunków ze Związkiem estońskim, przyniósł jednakże polskiemu Związkowi piłki nożnej ogromny deficyt, sięgający 5000 złotych; deficyt ten spowodowany został b. małą frekwencją na powyższym meczu. Celem pokrycia deficytu Zarząd PZPN. poczynił pewne kroki w Ministerjum spraw zagranicznych z prośbą o subwencję.

Sądzić należy, iż MSZ, zdając sobie sprawę ze znaczenia propagandowego, jakie zawody międzypaństwowe posiadają, przychyli się do prośby PZPN.

Jak się dowiadujemy, PZPN nosi się z zamiarem odwołania międzypaństwowych zawodów z Finlandją w dniu 8 sierpnia do Poznania oraz z Turcją we Lwowie 12 września, nie chcąc się narazić na dalsze straty.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Moszek „fenermacher".

— Ty Moszek, majn Kind, nie bawiaj się z ogniem, bo jak się położysz w łóżko, będziesz łapał z rybem..—mawiał p. Szyja R. do jednej z niezliczonych odnóg swego szeroko rozgałęzionego rodu.

Ale choć tatele ochrypł z gadania jak stary gramofon, Moszek jak dawniej z zamiłowaniem jeździł po ogrodzie „mit dżykie Cygie na wyszczygie" na kawałku sękatego dębczaka, trzymając w brudnej ręce zapalony kłapeć pakułów i śpiewając rozgłośnie „Lang ist es gewéizen wie a tajtel".

Aż raz stało się „nieszczęście". Owego dnia żona p. K., sąsiada Szyi, wywiesiła na płocie pościel a nawet gwoli gruntowniejszego „wywietrzenia" sienników, wysypała z nich słomę. Traf chciał, że mały Moszek, który skakał z płonącą żagwią jak taksy autobusowe, zaprószył w słomę kilka iskier, od czego zajęła się pościel pani K.

Zbiegli się domownicy, ugasili ogień, ale popalonym klejnotom rodzinnym akurat tyle to pomogło, co niektórym „wielkim ludziom" autoreklama.

P. K. zażądał odszkodowania, a gdy R odmówił, zaskarżył go do sądu. Szyja R okupi 90 zł. wybryki swego synalka.

Lek.

Kronika Zawiercia.

Detonacje.

Rano w środę mieszkańcy Zawiercia zostali zbudzeni głośnemi detonacjami. Jak okazało się na torze kolejowym zapomocą wybuchów petard były dawane sygnały ostrzegawcze dla pociągów, ponieważ zwykłe sygnały były niewidoczne z powodu zbyt gęstej mgły.

Smierć przy pracy.

W środę w południe w fabryce Towarzystwa akcyjnego sosnowieckich fabryk rur i żelaza w Zawierciu robotnik tejże fabryki niejaki Pakuła Stanisław, l. 51, rozbierając pocisk armatni spowodował wybuch. Wskutek otrzymanych ciężkich obrażeń cielesnych (oderwanie nogi, ręki) i upływu krwi Stanisław Pakuła zmarł w drodze do szpitala. Ponadto została kontuzjowana robotnica Aniela Walek, którą w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Kasy chorych w Zawierciu.

Pożar.

W dniu onegdajszym wieczorem około godz. 5 na oddziale walcowni Towarzystwa akcyjnego sosnowieckich fabryk rur i żelaza w Zawierciu wybuchł pożar powstały skutkiem zapalenia się dachu od iskry z walcowni. Na ratunek pospieszyły straże miejscowe, mianowicie Tow. akcyjnego sosnow. fabryk, a dalej straże Tow. akc. Zawiercie, Tow. akc. fabryki szkła dawniej S. Reich i inne, które ogień ugasiły. Pożar strawił część dachu. Straty nieznaczne.

Wiadomości ze stolicy.

Zjazd chirurgów polskich.

Wczoraj przybyło do Warszawy kilkudziesięciu lekarzy-chirurgów z całej Polski na zjazd, któremu przewodniczy dr. Leśniewski, profesor chirurgji na uniwersytecie warszawskim.

Program zjazdu obejmuje trzy dni, które zbiegną na posiedzeniach naukowych, wycieczkach do fabryk i zebraniach koleżeńskich.

Inauguracja odbyła się w I klinice chirurgicznej.

Popierajcie L. O. P. P.

Koniec roku szkolnego.

W szkole powszechnej nr. 5 w Zawierciu.

Przed kilkoma dniami w szkole powszechnej nr. 5 w Zawierciu odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego połączone z popisem i wystawą prac uczniów. Na popis przybyli: inspektor szkolny p. Pawłowicz, miejscowe nauczycielstwo, przedstawiciele dozoru szkolnego oraz rodzice uczniów, którzy zapełnili po brzegi szczupłą salę.

Na popis złożyły się pojedyncze i zbiorowe deklamacje dzieci, przeplatane produkcjami chóru szkolnego. Potem kierownik szkoły p. Czernicki złożył sprawozdanie ze stanu i działalności szkoły w ubiegłym roku szkolnym. Ze sprawozdania tego widać, że do szkoły na początku roku zapisało się 618 dzieci, a w końcu roku było ich tylko 595. Oddziałów było czynnych 12, grono nauczycielskie składało się z 12 osób. Z liczby 595 uczniów promowano do klas następnych 80 proc, przyczem klasę VII ukończyło 35 dzieci, z których przyjęto kilkoro do seminarjum nauczycielskiego i państwowej szkoły zawodowej żeńskiej w Sosnowcu.

Przy szkole istnieją 2 drużyny harcerskie: męska i żeńska, sklepik harcerski, kasa oszczędności, do której dzieci od 20 listopada 1925 r. złożyły 346 zł., a także zagonki kwiatowe.

Szkoła korzystała z opieki hygieniczno-lekarskiej, przyczem lekarka szkolna wygłosiła dla rodziców uczniów odczyt propagandowy przeciwalkoholowy. Od października 1926 do kwietnia 1926 r. 150 biedniejszych dzieci otrzymywało codziennie na koszt gminy miejskiej po ćwierć litra mleka i po 1 bułce, a 5 dzieci korzystało z obiadów, zaofiarowanych przez panie z Narodowej organizacji kobiet.

W końcu zabrał głos inspektor szkolny p. Pawłowicz, wyjaśniając w gorących słowach znaczenie szkoły polskiej, będącej marzeniem całych pokoleń, nawoływał rodziców do utrzymywania kontaktu i niesienia pomocy szkole, która wtedy będzie mogła należycie spełnić swe zadanie i przyjaść korzyść prawdziwą społeczeństwu i państwu.

Następnie zwracając się do grona nauczycielskiego, insp. Pawłowicz wyraził im gorące podziękowanie za żmudną ich pracę sumiennie wykonywaną.

Po przemówieniu przedstawiciela dozoru szkolnego p. Konstantego Piotrowskiego, rozdano świadectwa szkolne tym, którzy ukończyli VII klasę.

Imieniem rodziców przemówił p. Mielczarski dziękując nauczycielstwu za owocną pracę.

Odśpiewaniem „Roty" zakończono uczystość szkolną, poczem goście jak i rodzice zwiedzili wystawę prac uczniów, pomiędzy któremi zwracały szczególną uwagę roboty kobiece, wyroby z drzewa, tektury itp.

Następnego dnia po popisie zakończono rok szkolny nabożeństwem w miejscowym kościele.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego z dnia 30 czerwca b. r. wykazuje wzrost zapasu złota o 92 tysiące złotych.

Zapas walut i dewiz zwiększył się o 6.2 milj. zł. brutto, osiągając sumę 78.5 milj. zł., zwiększyły się również zobowiązania walutowe i reporterowe o 2,3 milj. zł., wobec czego zapas walut i dewiz netto wzrósł o 3.9 m. zł. Dzięki znacznemu przypływowi walut w ciągu miesiąca czerwca Bank Polski jest w możności zupełnego zlikwidowania kredytu, zaciągniętego w Federal Reserve Bank i zwolnienia złota, zabezpieczającego ten kredyt. Mimo, że ostateczne załatwienie sprawy tej wymagać będzie jeszcze pewnego czasu faktycznie można już obecnie uważać złoto, znajdujące się zagranicą, za nieobciążoną własność Banku Polskiego.

Portfel wekslowy zmniejszył się o 4 m. zł. (301,3 milj. zł.), pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 817 tysięcy zł. (29,8 milj.)

Rachunki żyrowe i inne zobowiązania zmniejszyły się o 26,3 milj. zł. (78,3 milj. złotych.).

Obieg biletów bankowych powiększył się o 32,4 milj. zł. (448 milj. zł.), przyjęty natomiast do zapasu Banku stan monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 910 tysięcy zł. (643 tys. zł.).

Kronika gospodarcza

Reorganizacja monopoli. Minister skarbu powołał komisję rzeczoznawców dla zbadania monopolu spirytusowego i ewentualnego rozszerzenia jego eksploatacji. Na inauguracyjnem posiedzeniu tej komisji oświadczył p. minister, że dążeniem jego będzie zwiększyć dochody z tego monopolu, pod warunkiem jednak stworzenia takich zasad gospodarki spirytusowej, aby nie krępowały rozwoju innych przemysłów, z monopolem spirytusowym związanych. W niedalekiej przyszłości mają być przeprowadzone analogiczne prace w zakresie monopolu tytoniowego, solnego i t. d.

Zobowiązania w złotych nie mogą być waloryzowane. Wielkie zaciekawienie wywołało wśród kupców łódzkich orzeczenie Sądu najwyższego w sprawie zobowiązań złotowych.

Kupiec, któremu był ktoś winien dług w złotych polskich z czasów, gdy dolar kosztował 5 18 zł. nie chciał przyjąć obecnie złotych i domagał się obliczenia długu w walucie złotowej] w myśl punktu ustawy waloryzacyjnej, który stwierdza, że wierzyciel nie może ponieść straty z tytułu dawnych długów.

Sąd najwyższy stanął jednak na stanowisku, że punkt ten stosuje się jedynie do długów w rublach i markach polskich i że zobowiązania wszelkie w Polsce opiewają na złote i mogą być spłacane w banknotach złotowych bez względu na dewaluację złotego.

Stan urodzajów tegorocznych. Obecnie dokonywane są przez G. Urząd statystyczny obliczenia, dotyczące przypuszczalnych urodzajów w obecnym roku. Z dokonanych dotąd obliczeń cyfrowo jeszcze ostatecznie nie sprecyzowanych, wynika, że urodzaj zbóż jarych będzie w roku bież. większy niż w roku ub. Ze zbóż ozimych zbiór pszenicy spodziewany jest nie o wiele mniejszy od przeszłorocznego, zbiór zaś żyta przedstawia się niepomyślniej niż w roku ub. Co do okopowizn i ziemniaków danych jeszcze niema i bardzo wiele zależy od tego, jak ustali się dalej pogoda. Obecny jej stan rokuje pomyślne nadzieje.

Eksport naszego węgla zagranicę. W dniu 6 bm. w Zagłębiach węglowych Górnośląskim, Krakowskim i Dąbrowskim naładowano 1.471 wagonów węgla na eksport przez Gdańsk, Gdynię oraz Tczew, Toruń i inne porty wiślane. Wynosi to razem 27.102 tony, co w stosunku miesięcznym, licząc okrągło 25 tysięcy ton dziennie, daje w sumie 750.000 ton węgla, wywożonego w kierunku północnym.

Giełda warszawska.

Warszawa, 8. 7 lipiec.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 9.20
Dolar — 9.15
Londyn — 44.81
Paryż — 24,00
Wiedeń — 130,32
Praga — 27.31
Włochy — 30,52¹/₂
Szwajcarja — 178.50
Holandja — 380,45
Belgja — 22,95
Sztokholm —

Z całej Polski.

Znów wybryk oficerski.

Przed paru dniami w Rudzie Pabjanickiej przyszło w nocy dwuch oficerów do motorowego podmiejskiego tramwaju i zażądało od niego, aby natychmiast pojechał z nimi do Łodzi. Motorowy nie mógł złamać oczywiście służbowej dyscypliny, która nakazuje mu według rozkładu jazdy ruszyć dopiero o 12 w nocy, wobec czego oficerowie włączyli samowolnie do wagonu prąd, który zaczął obracać koła wagonu. W rezultacie sprzeczki jeden z oficerów ciął szablą motorowego W. Białeckiego przez głowę i odciął mu kawałek ucha. Zaznaczyć trzeba, iż jest to trzeci wypadek w ostatnich dniach bezprzykładnej samowoli w wojsku. Dwa wypadki zakończyły się śmiercią niewinnych ludzi.

Egzamin w więzieniu.

W więzieniu w Sandomierzu odbył się w końcu czerwca egzamin w szkole dla więźniów.

45 procent więźniów uczy się i przechodzi kurs w zakresie pierwszych czterech lat szkoły powszechnej. Jakkolwiek systematyczna nauka stosunkowo trwała krótko, to jednak rezultaty były zadawalające.

W niedzielę dnia 4 lipca odbyło się uroczyste zakończenie nauki nabożeństwem w kaplicy więziennej odprawionem przez miejscowego kapelana.

Podczas nabożeństwa śpiewał chór więźniów.

Po nabożeństwie w sali szkolnej odbyło się zakończenie przez stosowne przemówienia nauczyciela, naczelnika więzienia i inspektora szkolnego.

Więźniowie wyróżnieni w nauce otrzymali nagrody w postaci książek i odpowiednich ulg regulaminowych.

Afera w szkole handlowej w Skierniewicach.

Smutną sensację mają Skierniewice.

W dniu 28 ub. m. kontroler akcyzy, p. Czesław Karwiński, obserwując przedostawanie się tytoniu zagranicznego na rynek, natrafił na źródło, w którem wykryto 4.000 klg. tytoniu wartości 60,000 zł. Skład ten mieścił się w lokalu żeńskiej szkoły handlowej, pozostającej pod kierunkiem dyr. Grzymskiego. Przy badaniu pochodzenia tytoniu okazało się, iż dyr. Grzymski, otoczony powszechnem poważaniem, był przez czas jakiś przewodniczącym komitetu dobroczynnego, który otrzymywał poważne ilości towarów od misji amerykańskiej.

Z towarów tych pozostały tak znaczne ilości tytoniu.

Zbadany w tej sprawie dyrektor Grzymski zaprzeczył, jakoby zajmował się sprzedażą potajemną tytoniu.

Po przyjęciu oświadczenia tego do wiadomości skierniewicki urząd akcyzy delegował do dzierżawionego przez dyr. G. rządowego majątku ziemskiego „Łaznów" w powiecie Brzezińskim, gdzie po dokonaniu rewizji w dniu 30 ub. m. r. b. znaleziono cztery worki kakao i dosyć dużo kawy rozsypanej na strychu, oraz kapelusze, ubrania, buty, koszule itd. pochodzenia amerykańskiego.

Jednocześnie kontrola lotna I wydziału akcyzowego w Warszawie z inspektorem Szypulskim na czele znalazła w mieszkaniu p. Grzymskiego kilkadziesiąt klg. tytoniu amerykańskiego. Sprawę przekazano policji.

Z ruchu wydawniczego.

Nowy zeszyt Myśli Narodowej

„Myśl Narodowa" po złączeniu z Przeglądem Wszechpolskim weszła w nowy, świetnie zapowiadający się okres rozwoju. Zwiększenie objętości pozwoliło na równomierniejsze niż dotychczas potraktowanie poszczególnych dziedzin życia narodowego (polityka, n a u k a, literatura, sztuka) i wprowadzenie obszerniejszej kroniki, informującej o życiu umysłowem w kraju i zagranicą.

Najbardziej aktualne zagadnienie „Reformy ustroju" porusza w artykule wstępnym znakomity uczony prof. Bohdan Wasiutyński. Na podstawie głębokiej analizy współczesnych prądów politycznych dochodzi on do wniosku, że prawdziwa demokracja o której marzył ojciec duchowy urzeczywistnionych teoryj politycznych, samotnik Rousseau, okazała się odpowiednią formą tylko w zacofanych, pierwotnych gminach górskich i leśnych kilku kantonów szwajcarskich. Formą ustroju przyszłości być nie może. Profesor Wasiutyński twierdzi z naciskiem, iż wypracowanie nowych zasad, na których przyszły ustrój państwa musi być oparty, nie może być dokonane „odrazu i naprędce". Formułuje jednakże zasadę naczelną nowej ideologji ustrojowej a mianowicie, że celem ustroju państwowego winny być rozwój: potęga narodu, nie zaś „zaspakajanie doraźnych pragnień i interesów większości czy poszczególnych grup". Zagadnienie reformy ustroju porusza też drugi z kolei artykuł pióra senatora J. Kowalczyka, w którym ten zasłużony działacz narodowy na Śląsku wskazuje na szkodliwe skutki istniejącej obecnie autonomji Śląska: domaga się jej zniesienia.

W dziale naukowym wyróżnia się artykuł młodego socjologa B. Suchodolskiego p. t. „Społeczność szlachecka". W dziale literackim studjum prof. Ign. Chrzanowskiego „Uwagi nad prologami „Kordjana".

Dużą zasługą redakcji „Myśli Narodowej" jest nawiązanie kontaktu ścisłego z myślą nacjonalistyczną na Zachodzie. W ostatnim numerze mamy niezwykle interesujący fragment pt. „Koniec wyspy oliwek" pióra znakomitego powieściopisarza, poety i teoretyka nacjonalizmu angielskiego Gilberta X. Chestertona, oraz świetny artykuł pedagogiczny wielkiego filozofa włoskiego, b. ministra oświaty w rządzie Mussoliniego i twórcy faszystowskiej reformy szkolnej G. Gentilego.

Doskonały, jak zawsze, feljeton „Liberum veto" Al. Świętochowskiego, obszerny program polityczny, bogata kronika naukowa, literacka, artystyczna, uzupełniają ostatni numer tego niezbędnego dla sfer oświeconych dwutygodnika.

Adres: Administra Al. Jerozolimskie 17. Konto czekowe P. K. O. 3.105. Cena numeru 1 zł.

„The Polish Economist".

Ministerjum przemysłu i handlu przystąpiło do wydawania niezwykle pożytecznego perjodycznego wydawnictwa w języku angielskim „The polish ekonomist".

Pierwszy numer ukazał się dnia 1-go lipca b. r., wydany niezwykle starannie, bogato ilustrowany fragmentami z życia gospodarczego Polski. Naczelne artykuły omawiają sytuację ekonomiczną Polski, kwestję stabilizacji złotego, eksposé ministra skarbu, kwestje polityki finansowej, taryfowej i t. d.

Następne działy poświęcone są omówieniu poszczególnych gałęzi produkcji oraz sprawom finansowym i bankowym.

Pożyteczne to wydawnictwo zainteresuje zapewne nasze sfery gospodarcze, walnie bowiem się przyczyni do zdobycia zaufania w krajach zachodnich dla Polski, która do niedawna miała jeszcze opinię państwa niepewnego pod względem sytuacji ekonomicznej.

W labiryntach ponurej zagadki.

POLIGON WOJSKOWY W POWURSKU JEST WPROST NASZPIKOWANY MINAMI I POCISKAMI — ZANIEDBANIA I NIEWŁAŚCIWOŚCI

Tajemnica straszliwej katastrofy w Powursku dotychczas niewyjaśniona omawiana jest żywo w kołach fachowych, przyczem wychodzą na jaw różne niewłaściwości, odnośnie do prowadzenia manewrów w powiecie kowelskim, które tak nieszczęśliwie się zakończyły. Opinja publiczna oczekuje, że władze wojskowe wyciągną naukę na przyszłość z tego okropnego doświadczenia oraz pociągną do odpowiedzialności tych, którzy zawinili zaniedbaniem nakazów ostrożności.

Komisja śledcza, która po strasznej katastrofie na Poligonie koło Powurska udała się na miejsce, stwierdziła, że nie zachodzi tu ani rzekome podminowanie wzgórza, ale „zwyczajny wypadek".

Trudno jednakże uwierzyć w taki „zwyczajny wypadek", zwłaszcza tym wszystkim, co się choć trochę na pociskach artyleryjskich znają. Faktem bowiem jest jedno przy ogniu artyleryjskim, zwłaszcza, kiedy chodzi o pociski 15 cm., że do rzadkości należy wypadek, by taki jeden pocisk na wojnie narobił tyle szkód.

Znawcy i terenu i tego rodzaju broni utrzymują, że w Powursku rzecz inaczej się mieć musiała. — Przypuszczają, że na owem tragicznem wzgórzu zakopany był „fugas", czyli t. zw. mina lądowa.

Kiedy więc żołnierz rzucił pocisk na wzgórzu, fugas eksplodował, powodując jednocześnie eksplozją pocisku, który był specjalnej konstrukcji, ładowany siekańcami stali, bijący nisko po ziemi, a nie lejkowato w powietrze.

Inż. Berezowski, przedstawiciel Dematu, znający doskonale teren, utrzymuje, że wogóle nad Stochodem, a więc i na całym poligonie wojskowym w okolicach Powurska, do dzisiaj znajduje się jeszcze w ziemi bardzo wiele min, nie licząc samego Stochodu, który do dnia dzisiejszego jest groźnem niebezpieczeństwem tak dla mieszkańców, jakoteż i dla wojska, odbywającego tam ćwiczenia, jest on bowiem wprost naszpikowany tak minami, jakoteż i pociskami. A nie trzeba dodawać i tłomaczyć, jak straszną bronią jest fugas.

Ów straszny posiew śmierci, jaki się ostanio wydarzył, jest już czwartym z kolei, czwartym i najstraszniejszym, a jednak nie spowodował nikogo z władz kompetentnych, aby się poligonem i jego „zawartością" zajęły. Ktoś tu ponosić winę musi! Demat powiada, że usunięcie pozostałości z wielkiej wojny na poligonie, było rzeczą władz wojskowych, którym zwracano uwagę na owe pozostałości fugasów, min i pocisków.

Wogóle obecnie niema tego, kto miałby odwagę przyznać się, że jego obowiązkiem było zabezpieczyć tak armję, jak i ludność od wypadku. Teren poligonu musi być zbadane wszystkie podejrzane pagórki i wzgórza, zwłaszcza to, które przed paru dniami było miejscem tak strasznej katastrofy.

Pułk, który znajdował się na drodze do Powurska, gdzie go nieszczęście trafiło, był w dość opłakanym stanie. Dowódca dywizji 13 ma w oznaczonym czasie rozpocząć manewry, czeka go marsz 120 klm. z Równego na miejsce koncentracji opóźnia jednak wymarsz o jeden dzień (z powodu imienin żony), a chcąc na czas nadążyć, daje rozkaz marszu pięciodniowego, wbrew regulaminowi który przewiduje po trzech dniach odpoczynek. Marsz wypada w niedzielę i jedno święto, to go nie wzrusza; deszcze ulewne i kąpiele po drodze też też go nie zatrzymują, a nawet urządza ćwiczenia jak forsowanie rzeki, którą musi przepływać. Zamiast więc wpierw zrekognoskować drogę, naraża żołnierzy na topienie się, że bez wypadków, to cud!

Kolumnę prowadzić miał pp. Dojan-Surówka, nie było go jednak na czole pułku! Zastępował go major Papis, który na niewłaściwą drogę skierował pułk.

Żołnierze byli przemęczeni i nadmiernie obładowani tezema porcjami chleba.

Po wypadku rozgrywały się straszliwe sceny z powodu braku pomocy. Należy zbadać, co robił pułk po katastrofie, gdzie byli lekarze z innych oddziałów z 44 p. p., jak i kiedy pułk zawiadomił rodziny ofiar poległych i rannych?

Trzeba zbadać te wszystkie okoliczności i wyciągnąć z nich naukę na przyszłość!

Pożar ugaszony winem.

Kubły szlachetnego trunku ratują wieś od zniszczenia.

Wioska Pailleron koło Pevigeaux na południu Francji, posiada bogate winnice, ale zato brak tam prawie zupełnie wody.

Niedawno jeden z domów stanął w płomieniach. Wobec braku wody cała wieś była zagrożona.

Wystraszeni mieszkańcy zaczęli lać na ogień kubły wina i po użyciu kilkudziesięciu hektolitrów szlachetnego płynu zdołali pożar stłumić.

Jest to dowodem, że wino może służyć do rozmaitego użytku i że nie zawiera zbyt dużej dozy alkoholu, skoro gasi ogień — miast go rozpłomieniać.

Kłopotliwe dowody uznania.

Premjer angielski Baldwin jest namiętym palaczem.

Nie rozstaje się przez dzień cały ze swą małą fajeczką i rozkoszuje się błękitnemi kłębami dymu tytoniowego.

Wiedzą o tem jego wielbiciele i wielbicielki i chcąc zrobić premjerowi przyjemność, zasypują go podarunkami w postaci fajek i woreczków tytoniu.

Codziennie przynosi poczta po kilkaset paczek zawierających takie upominki. Nadchodzą one nietylko z Anglji, ale i z odległych kolonij.

Ten drobny dowód uznania byłby rozczulający, gdyby nie sprawiał kłopotu pani Baldwinowej, która nie wie już co ma począć z fajkami i tytoniem.

Polki narobiły Amerykanom kłopotu.

W niezwykle trudne położenie wprawiły dwie Polki: Marjanna Baran i Józefa Podkowińska — amerykańskie władze stanowe.

Dowcipne te niewiasty przybyły do Ameryki za paszportami dwu zmarłych Amerykanek z pominięciem, oczywiście, przepisów imigracyjnych.

Podstęp został w Ameryce w kilka tygodni wykryty i — sprawa zdawała się nie nastręczać zbytnich trudności. Należało obie panie aresztować i... deportować z powrotem do Gdańska.

Polki okazały się jednak dowcipniejsze od władz stanowych.

Oto zaraz w pierwszym tygodniu pobytu w ojczyźnie Washingtona weszły w związki małżeńskie z obywatelami amerykańskimi.

W tem — cały sęk.

Władze mają prawo deportować je do Gdańska, ale niewiasty te jako żony obywateli amerykańskich, mogą tym samym okrętem odjechać z powrotem do Ameryki.

Władze stanowe zastanawiają się teraz nad tem; czy warto ponosić koszta deportacji?

Wieści z Rosji.

Stosunki rodzinne w Sowietach.

Prasa sowiecka komunikuje o następującym wypadku, jaki miał miejsce w m. Permi na Uralu i jaskrawo charakteryzuje stosunki, panujące pod władzą sowietów. Mianowicie w mieście tem popełnił samobójstwo jeden z wyższych urzędników wydziału oświaty nazwiskiem Bogojawleński. Ustalono, iż przyczyną samobójstwa jest denuncjacja, zrobiona przez młodszego syna, należącego do związku młodzieży komunistycznej, który doniósł władzom o powrocie samowolnym z zesłania swego starszego brata, studenta, który przybył, aby zobaczyć się z rodzicami.

Dezercja w partji komunistycznej.

Urzędowy organ partji komunistycznej dziennik „Prawda" wskazuje na wzmożoną dezercję członków partji w ostatnich czasach. W ciągu trzech miesięcy według tych danych z 12 organizacyj partyjnych wystąpiło dobrowolnie 1,413 osób. Większość ustępujących motywuje swój krok niepojmowaniem zadań partji i brakiem zainteresowania jej działalnością.

Szpiegostwo w Moskwie.

Sąd gubernjalny w Moskwie skazał na karę śmierci niejakiego Bartoszewicza, oskarżonego o uprawianie szpiegostwa wojennego na rzecz jednego z wielkich mocarstw europejskich. Bartoszewicz rozporządzał dużemi środkami materjalnemi i w ostatnich czasach wykonywał większe zamówienia dla wojskowych zakładów przemysłowych.

Skutki ukrainizacji.

Z Charkowa donoszą o znacznym upadku debitu miejscowej prasy komunistycznej, a zwłaszcza organów urzędowych od czasu, gdy zaczęły one wychodzić w języku ukraińskim. Władze sowieckie przedsiębiorą kroki w celu zapewnienia prasie komunistycznej w języku ukraińskim przymusowej prenumeraty.

Ze świata.

Nowy środek pędny dla samochodów.

Pisma techniczne oceniają bardzo przychylnie wynalazek chemika amerykańskiego, któremu udało się otrzymać drogą dystylacji mazutu nowy opał dla motorów samochodowych. Zawiera on 86 proc. benzolu, jest znacznie wydatniejszy i tańszy od zwykłej benzyny używanej obecnie

Dom gry na wyspie Korfu.

Rząd ateński udzielił włoskiemu towarzystwu koncesję na urządzenie domu gry we wspaniałym pałacu eks-cesarza Wilhelma na wyspie Korfu. Przystąpiono już do przebudowy gmachu, który swym przepychem ma zaćmić Monte-Carlo, przysparzając Grecji poważne źródło dochodów. Protest Kaizera występującego w charakterze prawnego właściciela, został odrzucony.

Na jubileusz św. Franciszka z Assyżu.

W związku z 700-letnim jubileuszem św. Franciszka z Assyżu, którego obchód zapowiada się niezwykle uroczyście, demonstrowany będzie w Rzymie wspaniały film, wyobrażający żywot tego świętego. Autorami scenarjusza są profesor duński, Joergenson, znany historjograf św. Franciszka z Assyżu oraz poeta włoski Catarini. Tytułowa rola powierzona została Alberto Pascali, który przed dziesięciu laty występował już jako Chrystus w religijnym filmie włoskim. Rząd, Papież oraz zakon Franciszkanów udzielają swojego poparcia twórcom tego obrazu.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 86)

Nick, z polecenia pana, wskazywał służbie nowe jej obowiązki.

Na drugi dzień po zainstalowaniu się w Zawoli, pan Jerzy, wzorem angielskiej systematyczności, rozpoczął nowy swój żywot, a wszystko szło tak składnie, iż zdawałoby się, że pałac od najdawniejszych czasów był zamieszkany, a tylko wskutek dalekiej wycieczki pana, opustoszał na czas pewien.

Dni kilka przebiegło jak mgnienie oka. Samotność nie przerażała go wcale, wszak doświadczył jej przez długie lata, zdala od kraju, wśród okoliczności nie tak przyjaznych, jak obecne... ale przedsmak dawno zapomnianych przyjemności życia łechtał jego podniebienie...

Przychodził do przekonania, iż łatwiej żyć bez ludzi i rodziny tam, gdzie ich niema... ale czuć się niezależnym, bogatym, pełnym sił umysłu i ciała, aby skazywać się na zupełną abnegację przyjemności życia — byłoby mizantropją i złem zrozumieniem drogich dni egzystencji, z których każdy spychał po pochyłości, na dnie jakiej stała łódź, wiodąca do krainy, z której się nigdy nie powraca...

Wzrokiem duszy spojrzał poza siebie w minione lata, sięgając dalej... i dalej... do lat dziecięcych... do pieszczot matki, tego anioła dobroci, który uśmiechem i pocałunkiem godził chwilowe nieporozumienia... do chwil młodzieńczych porywów w niezbyt spokojnem sercu... do tej nieszczęsnej, pełnej egoistycznych celów ucieczki z domu... do tułactwa, abnegacji i przełomu w całej istocie... wreszcie do tej rzewnej tęsknoty za rodziną i krwawym zawodzie, jaki go spotkał u wrót rodzonej siostry... Tak — wszystko to, jak kalejdoskop, przesunęło się przed oczyma duszy tego człowieka ze spiżu!..

A gdy po godzinie tej dziwnej wędrówki ocknął się i spojrzał wokoło siebie... z ust zaciśniętych wypłynął tylko jeden wyraz, pełen goryczy...

— Marność!..

Szelest podniesionej portjery u drzwi, wiodących do gabinetu, zwrócił uwagę Jerzego...

Na progu ukazała się postać Andrzeja.

— Czego chcesz?... nie wołałem cię!..

— Przyniosłem relację ze zlecenia, które otrzymałem.

— Aha!.. więc?..

Ale Andrzej z zakłopotaną miną spoglądał na pana, czy to, co ma powiedzieć, nie narazi go na admonicję i zły humor pański.

— I cóż stoisz, jak błazen na scenie!.. gadaj!..

— Kiedy proszę pana... są takie okoliczności... obawiam się powtarzać, by... ot!.. głupstwa bez sensu!..

— Przedewszystkiem pamiętaj o tem, aby spełnić dane ci polecenie... żadnych odmówień!.. posłów nie wieszają!..

— Ha!.. to już chyba opowiem wszystko!

Tu opowiedział rozmowę Włodzimierza z matką... jedną po wyjeździe prałata, drugą po powrocie z Zawoli...

Nie pomijając ani jednego wyrazu, skopjował wiernie obie sceny z taką dokładnością, jakby był obecnym ich świadkiem!.. Fakt ten dowodził obserwacji służby co do czynności ich panów...

Następnie z takąż wiernością streścił pogłoski, pełne pocisków, których ofiarą był Jerzy Zawolski...

Tej pierwszej części sprawozdania wysłuchał w milczeniu pan hrabia, ani jeden muskuł nie zadrgał w pobladłej jego twarzy.

Po chwilowej przerwie zapytał:

— Jakiż był powód pojedynku?

— Właśnie te wszystkie obrzydliwe plotki!.. Pan Włodzimierz pojechał do księcia Januarego. Tam zastał sporo młodzieży... był to dzień imienin starego. Zebranie męskie, gra i wino... Robiono żartem jakieś przycinki hrabiemu, które łagodzono wesołością...

Naraz...

— Cóż?..

— Ten zrujnowany hrabicz, synowiec Lubicza, od którego nabył pan Zawolę, skierował rozmowę na wyrastających, jak grzyby po deszczu, nowych magnatów... a potem coś tam bąknął o murzynach, korsarzach i skończył zapytaniem, skierowanem do hrabiego, skąd pan przywiózł tyle pieniędzy!.. Pan Włodzimierz odesłał go z zapytaniem do pana hrabiego, a on...

— No — i czegoż, gapiu, nie kończysz!..

— On, proszę pana hrabiego, odparł ze śmiechem, iż z awanturnikami, podejrzanej konduity, nie rozmawia!..

Wówczas pan Włodzimierz podniósł się i kazał mu odwołać to wszystko, co powiedział i to odwołać na piśmie...

Lubicz roześmiał się w oczy!.. lecz w tej chwili otrzymał tak silny policzek, iż spadł z krzesła pod stół... Otóż i cała awantura!.. Pojedynek odbył się nazajutrz w naszym lesie... na polance obok zdrojowiska. W tej właśnie chwili spotkałem konnego posłańca z Rzepina, dokąd odniesiono rannego Lubicza... dziś rano umarł!..

Jerzy szybko przebiegał gabinet... zwrócił się raptownie do Andrzeja i zawołał:

— Zapomnij o tej całej historji... rozumiesz!.. spełniłeś polecenie skrupulatnie... jestem zadowolony! możesz odejść!.. jeszcze raz przypominam milczenie!..

Andrzej skłonił się i znikł za portjerą.

Na pobladłej twarzy Jerzego odbiły się wszystkie wrażenia tylko co posłyszanej historji!.. Zimny uśmiech wykrzywił usta, a nerwowo skurczone ręce świadczyły o mocnem wstrząśnieniu.

Pół godziny cichej walki, jaką toczył z samym sobą, dostatecznemi były dla tego człowieka, by stanowczy uczynić rozbrat z przeszłością...

— Głupcem byłem, przypuszczając, iż drogą pobłażania, współczucia i innych szlachetnych popędów, dobiję się spokoju i uznania tych ucywilizowanych istot!..

Niechaj głos krwi i jakiejkolwiek łączności z tą zgrają sodomczyków zamrze raz na zawsze we mnie!..

Jestem sam... sam jeden, otoczony wrogiem mi plemieniem dzikich ludzi, dla których niema w mem sercu braterstwa i miłości!...

(d. c. n.)

Zastępca redaktora i redaktor odpowiedzialny: Konstanty Ćwierk.